

Kochani Czytelnicy!

Listopad to czas melancholii, która niesie smutek. Choć refleksja jest nieunikniona, nie zatracajmy prawdziwej radości. W modlitwie warto szczególnie pamiętać o duszach w czyśćcu cierpiących. Jak mówił św. Jan Maria Vianney: „Pewny to znak wybrania i potężny środek zbawienia, modlitwa za umarłych.” Niestety gdy rok szkolny i akademicki jest w pełni, a nasze głowy zaprzątają myśli o kolejnych sprawdzianach i kolekwkach, nie mamy czasu, aby wspomnieć osoby, które od nas odeszły. 1 listopada to odpowiedni moment na kontemplację.

Grudzień jest miesiącem oczekiwania. Na przerwę świąteczną, na wyjazd do domu, na prezenty i spotkania z rodziną. W natłoku obowiązków, związanych z obchodzeniem świąt Bożego Narodzenia, chwila na przygotowanie duszy do tego WIELKIEGO wydarzenia jest na wagę złota. Advent to przede wszystkim czas oczekiwania na Chrystusa. Roratka symbolizuje Najświętszą Maryję Pannę, o której nie sposób zapomnieć. To jej posłuszeństwo dało nam możliwość zbawienia.

O dużej ilości rzeczy pod koniec tego roku kalendarzowego i na początku liturgicznego musimy pamiętać, ale to nie takie trudne, gdy okoliczności są tak sprzyjające. Zbierzmy się we wspólnotach, aby moc naszej modlitwy rosła. W końcu: „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20).

W najnowszym numerze „Niepokalanej” dzięki ks. Tomaszowi Ważnemu możecie odkryć, co Bóg mówi do nas przez pory roku. Asia Suchanecka powie nam, że nie ma rzeczy niemożliwych, a Magda Drożdż wyjaśni, że powołanie to miłość w czystej postaci.

Nadal wszystkich zapraszamy do grona naszej redakcji. Nieważne z której jesteście prowincji. Czy mieszkacie na dalekiej północy czy w wielkiej Warszawie? Chętnie skorzystamy z Waszych pomysłów i propozycji.

Aleksandra Chmielińska
Redaktor naczelna



Dwumiesięcznik Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej

Kontakt: niepokalana.jmv@wp.pl | ul. Warszawska 8, 31-155 Kraków | www.mlodziemaryjna.pl

Wydawca: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy



Redaktor naczelna – Aleksandra Chmielińska

Email: aleksandra.chmielinska@gmail.com

Opracowanie graficzne – Klaudia Biała

Okładka – Patryk Ciepły

Stali autorzy tekstów: Magda Drożdż, s. Jolanta Janiszewska, Jola Kamińska, s. Jolanta Marek, Danuta Piekarczyk, Anna Przybyła, Joanna Suchanecka, Paulina Szumna, ks. Tomasz Ważny, ks. Marcin Wróbel, Kinga Zajac

Redakcja zastrzega sobie prawo do korekty nadsyłanych tekstów.

ŁASKA BOŻA DO ZBAWIENIA koniecznie potrzebna

Kraków, 11 października 2013r.

Cześć Maryi! Witajcie Kochani!

Za nami pełen głębokich przeżyć Rok Wiary, który zwrócił naszą uwagę na kondycję naszych osobistych relacji z Panem Bogiem. Warto przypomnieć w tym miejscu jedną z sentencji mijającego roku, że liczy się nie tylko to, ażeby wierzyć w Boga, ale również, a może przede wszystkim to, żeby Bogu zawierzyć, zaufać, oddać Mu swoje życie. Jako Młodzież Maryjna staramy się naśladować Matkę Najświętszą. Uczymy się Boga stawiać na pierwszym miejscu tak jak to uczyniło wielu świętych Kościoła jak choćby święci Rodziny Wincentyńskiej. Z ogromną uwagą patrzymy na postać bł. Jana Pawła II, którego za kilka miesięcy czcić będziemy jako świętego. Nie da się przeżywać swojego życia i dojść do świętości o własnych siłach. Człowiek sam nie może się zbawić. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna to jedna z prawd wiary, która nam przypomina jak bardzo potrzebujemy łaski od Boga, ażeby osiągnąć świętość.

Świętość jest tematem dyżurnym w pierwszych dniach listopada, kiedy to modlimy się o nasze zbawienie, o naszą świętość za wstawiennictwem ogromnej rzeszy zbawionych (czytaj: świętych). Patrzymy na św. Wincentego a Paulo, na św. Ludwikę de Marillac, na św. Katarzynę Laboure. Patrzymy na ich życie nie zawsze usłane różami, na ich wybór Jezusa i Maryi. Patrzymy i chcemy ich nie tylko podziwiać, czy też znać, ale naśladować. To oni są pięknym przykładem, że możliwe jest życie pełne cnót, że możliwe jest zwycięstwo dobra nad złem.



Przygotowujemy się do 1050 rocznicy chrztu Polski i dlatego przez trzy następne lata, czyli do roku 2016, będziemy rozważali wielką tajemnicę, ale też i dar, jakim jest sakrament chrztu świętego. Jak czytamy w programie duszpasterskim, zaproponowanym przez naszych pasterzy: *Na początku drogi prowadzącej ku odnowieniu i wzmocnieniu duchowości chrzcielnej, mocny akcent stawiamy na wiarę: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest będzie zbawiony”* (Mk 16,16). Rozpoczynamy zatem Nowy Rok kościelny, który przeżywać będziemy pod hasłem: **„Wierzę w Syna Bożego”**. Niech sprowokuje w nas twórcze myślenie jaka jest moja wiara w Jezusa, kim On dla mnie jest, czy wybrałem Go w moim życiu jako jedynego Pana i Zbawiciela? Na ten rok wyznaczone są trzy podstawowe priorytety:

» Słowo Boże – propagowanie Biblii jako Słowa Bożego, ukazywanie jej ważności w życiu chrześcijanina oraz pogłębianie duchowości Biblijnej

» ewangelizacja – przekaz wiary oraz wsparcie wiernych, by mogli znaleźć swoje miejsce we wspólnotach

» katecheza dorosłych przed chrztem - rozszerzenie i pogłębienie katechezy rodziców i chrzestnych przed chrztem dziecka.

Przed nami szereg spotkań we wspólnotach i dyskusji o jakości przygotowania do przyjęcia sakramentów, a szczególnie chrztu św. Życzę zatem, aby cały okres Adwentu i Świąt Bożego Narodzenia był dla nas wszystkich okazją do wdzięczności Panu Bogu za dar wybrania. Niech będzie refleksją nad tym, że to Bóg wybrał każdego z nas, ażeby obdarzyć nas swoją łaską i uczynić swoim dzieckiem. Niech to będzie także czas do pogłębienia świadomości, co tak naprawdę dzieje się w sercu i życiu człowieka, kiedy ten przyjmuje sakrament chrztu. Całej Wspólnocie Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej życzę Błogosławionych Świąt Narodzenia Pana. Życzę także pełnego pokoju Nowego 2014 roku.

ks. Jacek Kuziel
Dyrektor Krajowy WMM w Polsce



pamiętajmy o tych ZA KTORYCH NIKT się nie modli

Cześć Maryi!

Witam i pozdrawiam wszystkich członków i sympatyków WMM. Choć przyroda pozwoli przygotowuje się do zimowego snu, mam nadzieję, że wasze serca pełne są słonecznej radości. Zapewne żyją w was, tak jak we mnie, miłe wspomnienia minionych wakacji. Ale myślę, że i rok szkolno-akademicki wszystkim daje się we znaki. Mam nadzieję, że wśród wielu obowiązków aktywnie

uczestniczycie w spotkaniach i różnych inicjatywach lokalnych wspólnot.

W dniach 4 – 5 X 2013 odbyło się w Warszawie spotkanie Zarządu WMM.

Podczas obrad gorąco modliliśmy się za was wszystkich. Dyskutowaliśmy również nad kilkoma kwestiami takimi jak: nowa szata graficzna Niepokalanej, Zjazd Młodzieży, Opiekunów i Animatorów w Częstochowie, czy Światowe Dni Młodzieży w Krakowie w 2016r.

W roku kościelnym oprócz kalendarza liturgicznego każdy miesiąc jest poświęcony szczególnemu oddawaniu czci. Miesiąc listopad to miesiąc poświęcony duszom w czyśćcu cierpiącym. Niech zachętą do modlitewnej pamięci o naszych bliskich, oraz za tych za których nikt się nie modli, będą słowa Pana Jezusa skierowane do św. Faustyny: „*Dziś sprowadź mi dusze, które są w więzieniu czyśćcowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego, niechaj strumienie krwi*



mojej ochłodzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze mnie umiłowane, odpłacają się mojej sprawiedliwości; w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbca mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi mojej sprawiedliwości. (1226)"

Nasz polski grudzień kojarzy się nam z długimi mroźnymi wieczorami, a może przede wszystkim ze świętami Bożego Narodzenia. W tym czasie Kościół rozmyśla tajemnicę Powtórznego Przyjścia Pana Jezusa, co świetnie pokazują adwentowe czytania. Temat niezwykle interesujący, ale i trudny. Do pomocy, pozwolę sobie przytoczyć słowa skierowane do Polaków przez Ojca Św. Benedykta XVI w dniu 18 XI 2012 (Mk 13,24-32): *„Ewangelia dzisiejszej Mszy świętej jest zapowiedzią Paruzji, czyli powtórznego przyjścia Chrystusa na ziemię. Wówczas, oświeceni Bożym światłem, uzyskamy odpowiedź na pytania dotyczące naszej egzystencji, a każdy nasz czyn i każda myśl zostaną osądzone. Niech perspektywa tego wydarzenia będzie dla nas przedmiotem szczególnej refleksji w tym Roku Wiary. Wszystkim z serca błogosławię.”* Niech więc ta refleksja zachęci nas do trwania w prawdzie i miłości Bożej.

Na koniec chciałbym w imieniu Zarządu z całego serca życzyć zdrowych i pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia. Na wzór Nowonarodzonego, starajmy się nasze kroki kierować ku Maryi. Nowy Rok niech będzie dla nas czasem owocnej pracy, szczególnie przy naszych lokalnych wspólnotach WMM.

Do Jezusa, z Maryją!

Maciej Opiłowski
Wiceprzewodniczący WMM w Polsce



ADWENT

czas, by wyrószyć w drogę

łac. adventus czyli przyjsie

Czas Adwentu daje nam sposobność do medytacji nad pięknem, tajemnicą i wielką odpowiedzialnością za nasze powołanie jako uczniów Chrystusa, żyjących charyzmatem wincentyńskim. Nasza droga adwentowa obejmuje cztery odrębne części, mające odzwierciedlenie w tym okresie roku liturgicznego jak również w etapach naszego życia jako uczniów Chrystusa:

*czas niepokoju i niepewności,
czas świadomości i oczekiwania,
wezwanie do nawrócenia się ku Chrystusowi
i naszemu charyzmatowi,
czas na odkupieńcze działanie*

o. Gregory Gay

Opisy Adwentu przedstawiają nam życie, przeżywane na granicy: zdumiewające zwiastowanie Maryi, aby została Matką Pana; szlachetna walka Józefa, aby zaakceptować tę zadziwiającą rzeczywistość; narodziny Jezusa w prostej szopie; pokorny hołd pasterzy; niespodziewana ucieczka Świętej Rodziny przed nienawiścią Heroda. Wszystkie te opisy Adwentu ukazują nam Boga, który, choć ukierunkowany na miłość trynitarną, „ogłocił samego siebie” (Flp 2, 7), stawszy się człowiekiem. Wybierając życie na krawędzi, Jezus zapoczątkował Królestwo Boże i paradoksalnie przybliżył nas do centrum Bożej miłości.

DZIŚ DO BETLEJEM TRZEBA NOCĄ IŚĆ...

W przygotowaniach do Świąt Narodzenia Pańskiego - osobistych, lub w Waszych grupach WMM - pomocą służyć może poniższy montaż. Do całości można przygotować prezentacje multimedialną.

Pastorałka: Pastuszek bosy

*Był pastuszek bosy, na fujarce grał,
w górach pasał owce i w szałasie spał.
Nagle aniołowie z nieba w bieli przyfrunęli
obudzili go, gdy spał, gdy spał.
Dziś do Betlejem trzeba nocą iść,
bo narodzenia czas wypełnić dni,
tam gdzie stajenka razem z bydlątkami
leży dzieciąteczko i na sianku śpi.
Świat na to czekał wiele już lat
i narodzenia dziś wita czas,
biegnij pastuszkule jasną drogą, niebo płonie,
a na niebie pierwszej gwiazdy blask,
Dziś do Betlejem trzeba nocą iść,
bo narodzenia czas wypełnić dni,
tam gdzie stajenka razem z bydlątkami
leży dzieciąteczko i na sianku śpi.
Świat na to czekał wiele już lat
i narodzenia dziś wita czas,
biegnij pastuszkule jasną drogą, niebo płonie,
a na niebie pierwszej gwiazdy blask.*

cisza, pusty slajd

Narrator 1:

O czym grał nasz bosy pastuszek?
A o tym, że kiedyś dowiedział się od anioła, że Bóg narodził się na ziemi, w malutkim miasteczku, co Betlejem się nazywa. Poszedł tam, chociaż była noc i nie znał dokładnego adresu, ani mapy żadnej, ani GPS-a nie miał. Wiedział tylko, że w Betlejem, w jakiejś stajence na sianku śpi sobie małe Dzieciątko, które jest Bogiem. Dziwne rzeczy na tym świecie się dzieją... Poszedł pastuszek nocą, chociaż oprócz wiary w słowa anioła nie miał nic więcej, żadnej innej pewności. Sam anioł był jak sen... Dziwne rzeczy na tym świecie się dzieją... Ale pastuszek szedł nocą za wewnętrznym głosem. Może to była ciekawość, a może sam Bóg wołał go do siebie? Szedł nocą, podczas gdy inni spalili o Bożym świecie nie wiedzieli. Szedł nocą z

fujarką w dłoni i z gwiazdą, która świeciła nad jego głową. Dzięki niej było jaśniej i droga wydawała się jakaś prostsza. W końcu dotarł do stajenki. Tymczasowo zamieszkała tam młoda rodzina. Pośród zwierząt domowych, siana, dymu z ogniska leżał sobie niemowlak... Śliczny, małeńki, bezbronna kruszynka. Pastuszek uklękł cichutko i zapatrzył się.

Współcześni powiedzieliby, że kontemplował... Gdy tak patrzył, w sercu rozbrzmiewały mu wciąż i coraz głośniejsze słowa anioła:

„Nie bój się! Oto ogłaszam wielką radość... Dziś w mieście Dawida narodził się Zbawiciel, który jest Chrystusem Panem. A to będzie dla Ciebie znak: znajdziesz Niemowlę owinięte w pieluszki i położone w żłobie”. Tak wszystko się zgadza – myślał pastuszek. To się naprawdę dzieje! Bóg urodził się pośród nas! Bóg jest z nami! Dziwne rzeczy na tym świecie się dzieją...

Narrator 2:

Boże, dlaczego Ty tak właśnie do nas przychodzisz? Nie porażasz nas swoją wielkością, blaskiem chwały, mocą, ale przychodzisz tak łagodnie, tak łagodnie... Wszystko wyglądało tak naprawdę inaczej niż sobie pastuszek wyobrażał. W jego głowie dokonał się prawdziwy przewrót kopernikański. Bo gdy Bóg przychodzi wszystko się zmienia, myślenie się zmienia, serce się zmienia, całe życie się zmienia...

Piosenka: Nim świt (1 zwrotka), pusty slajd

Narrator 1:

Pastuszek pierwszy zobaczył Boga na ziemi, chociaż tak wielu ludzi czekało na przyjście Zbawiciela, który wyzwoli ich od cierpienia.

Narrator 2:

Tak wielu ludzi przez całe wieki wołało do Boga o pokój, o miłość, o siłę, o ratunek w trudnościach...

Tak wielu ludzi i dzisiaj rozpacza w załamaniu, płacze w depresji...przeżywa samotność...

slajdy na tle piosenki „Nim świt”

Narrator 1

A co na to Pan Bóg? On odpowiada słowami pełnymi czułości i pocieszenia. On słyszy nasze wołanie i odpowiada słowami pełnymi nadziei.

Narrator 2

Pocieszcie, pocieszcie mój lud! – mówi Bóg. Przemawiajcie do jego serca i wołajcie do niego! Wołaj!

Narrator 1

Co mam wołać?

Narrator 2

Podnieś głos swój, nie bój się! Wołaj: Oto wasz Bóg! Oto Pan przychodzi z mocą! /Iz 40, 1.2.6.9-11/

Melodia z pastuszka

Narrator 2

Ja Twój Bóg ująłem Cię za rękę mówiąc ci: Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą! Nie bój się robaczku Jakubie, nieboraku, o Izraelu. /Iz 41, 13-14/ Ja Twój Bóg i Pan otrę łzy z Twojego oblicza. /por. Iz 25,8/ Nie będziesz gorzko płakał. Rychło okażę ci łaskę na głos Twojej prośby. Ledwie usłyszysz odpowiem ci. /por. Iz 30, 19/

Narrator 1

Tak wielu ludzi błądzi..., wielu żyje w ciągłym niebezpieczeństwie, w niesamowitym lęku..., tak wielu cierpi z głodu i pragnienia... Tak wielu żyje w ciemnościach serca pogrążonego w grzechu..., tak wielu zagubiło sens życia... tak wielu nie wie jak żyć...

Slajdy na tle piosenki Nim świt

Narrator 1

A co na to Pan Bóg?

Narrator 2

Naród przeciw narodowi nie podniesie już miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny. /Iz 2, 4b/ Ja, Pan, niszczyć raz na zawsze śmierć. /Iz 25, 8/

Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małodusznym: Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg przychodzi! On sam przychodzi, aby was zbawić! /Iz 35, 3-4/

(...) przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. (...) ka-leka wyskoczy jak jeleń i język nie-mych wesoło krzyknie. Przyjdą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach. Osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie. /Iz 35, 5.6.10/ Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie. /Iz 54, 10/

slajd z nocy

Refren Pastuszek Bosy – Dziś do Betlejem

Narrator 1

Bóg odpowiada człowiekowi na jego wołanie. Bóg mówi do mnie dzisiaj. Czy ja, Boże, słyszę Twój głos? Szukamy szczęścia, pokoju, radości..., ale co robimy, żeby je znaleźć? Co my, w ogóle robimy przed Bożym Narodzeniem? Co robimy, żeby Jezus mógł się narodzić w naszych domach i naszych sercach? Wyjrzyjmy na chwilę na ulice naszych miast.

Melodia kołеды amerykańskiej – Jingle bells

Narrator 2

Ktoś słusznie skomentował przygotowania do świąt Bożego Narodzenia: Wszyscy dokądś biegną. Gonitwa przedświąteczna... Istna bajka!

Pada śnieg, suną sanki, jest renifer i bałwanki. I długi grudniowy weekend...

Reklamy, banery, neony, kolory. Luminescencja nie ma końca, nowoczesny, oświecony świat. W świątyniach ateizmu wrze. Wyczekiwany czas, wytęsknione chwile. Zakupowy szal, połyskujące witryny butików, rozbujane mikołaje, bałwany pływające do dźwięków kołęd i dumne renifery. Energii w tym wszystkim tyle, że liczniki muszą na pewno pracować dwadzieścia cztery godziny na dobę, na okrągło, na ekstra wysokich obrotach.

Zdecydowanie nie jest to blask gwiazdy betlejemskiej. I nieprzebrane tłumy. Niech żałują Ci, którzy z dystansu nie widzieli nocy wyprzedaży przedświątecznych... Doskonale ilustruje ten obrazek Ernest Bryll w „Odzie świątecznej”:

Narrator 2

Promocje, oferty, atrakcje. Ale nie na tym koniec. Jest jeszcze przecież gruntowne sprzątanie. Bez tej krzątanimy, święta to lipa. Tak, tak, dywan zawiśnie z pewnością na niejednym trzepaku. akby zupełnie zabrakło świadomości, o co tak naprawdę, w tym wszystkim chodzi. Przecież realizujemy słowa Pisma: „gorliwość o dom Twój pożera mnie” – powiedziała pewna zakłopotana pani. Bingo! Nie ma to jak trafna interpretacja.

*!Pada śnieg, suną sanki, jest renifer i bałwanki.
I długi grudniowy weekend...*

Obserwując to wszystko, można z dużym zdziwieniem zapytać:

Fragment kołеды Oj Maluśki („Co się więc takiego, takiego, Tobie Panie stało, że Ci się na ten kiepski świat, kiepski świat przychodzić zachciało?”)

Narrator 1

Jest już chyba wszystko.

*Pada śnieg, suną sanki, jest renifer i bałwanki.
I długi grudniowy weekend.*

Istna bajka.

O bajkach wiemy sporo, także i to, że każda kiedyś się kończy i każda ma swój morał.

Jaki jest ten płynący ze świątecznej idylli?

Na co tak naprawdę czekamy? Może na tradycję? Co się stanie w nocy z 24 na 25 grudnia?

Czy zakończy się jedynie wzajemnym obdarowaniem się tym, na co tak polowaliśmy przez ostatni miesiąc? I stwierdzeniem, że mąż jest wyjątkowo drogi, a żona jak zwykle najdroższa. To też jednak nie finał. Są jeszcze dzieci. Nierzadko, będąc już niemal na mecie kulinarnych wyścigów, ocierając pot z czoła, dochodzimy do jakże soczystej puenty "święta, święta i po świętach".

Chociaż otacza nas tyle wspaniałych kolorowych rzeczy, chociaż poruszają nas dźwięki amerykańskich kołęd i i tak zawsze na coś narzekamy.

Narrator 2

Pomyśl: Jak często narzekasz?

Wróćmy do scen z Bożego Narodzenia i przyjrzyjmy się, jakie powody do narzekania mogła mieć Maryja, gdyby była osobą narzekającą.

Narrator 1

• Cesarz nakazuje spis ludności, gdy Maryja jest w 9 miesiącu ciąży. Trzeba wyruszyć do Betlejem. Już sama ta sytuacja może stać się powodem do ogromnego narzekania, złości itp.

• Maryja w 9 miesiącu ciąży jedzie na osie - niezbyt wygodny transport.

• Droga jest długa, być może pogoda niezbyt sprzyjająca

• w Betlejem brak noclegu

• Maryja rodzi w stajni, która śmierdzi, czuć oddech bydła, siano kłuje, dym z ogniska szczypie w oczy

• pierwsi przychodzą do Jezusa pasterze, prosi ludzie, spracowani, od których czuć potem...itd., itd.

Pusty slajd

Narrator 2

Ileż w tych sytuacjach niejeden człowiek mógłby

narzekać, złorzeczyć Bogu za taki los.

A jak zachowywała się Maryja?

Pismo św. nie podaje ani jednego jej słowa na ten temat. Maryja po prostu pojechała z Józefem do Betlejem. Urodziła Jezusa w stajni na sianie. Przyjęła wizytę ubogich pasterzy.

Ewangelista Łukasz pisze tylko jedno o Maryi:

„A Maryja zachowywała wszystkie te słowa i rozważała je w swoim sercu” Łk 2,19

Oznacza to, że Maryja uczyła się przyjmować wszystkie napotkane okoliczności, które nie były ani piękne, ani wygodne, ani nie układały się według ludzkich planów. Maryja uczyła się je przyjmować i szukać głębszego w nich sensu.

Uczyła się też ufać Bogu, że On wie, co robi.

Narrator 1

Dlatego dziś dzięki zaufaniu Maryi Bóg narodzony w śmierdzącej stajni jest nam bliższy niż gdyby narodził się w bogatym pałacu. A ciężarna Maryja, która w tak wielkim trudzie przebyła drogę z Nazaretu do Betlejem na upartym osie staje się tak bardzo bliska wszystkim kobietom oczekującym dziecka. Maryja jest świetną nauczycielką życia.

Można nauczyć się od niej przyjmowania codzienności, taką, jaka jest nam dana bez narzekania.

Można też nauczyć się od Maryi zaufania, że Bóg nadaje naszej szarej codzienności głębszy sens.

Kołęda: Pójdźmy wszyscy do stajenki – 1 zwrotka

Narrator 2

No dobrze, ale z czego tu się cieszyć?

Narrator 1

Pomimo tak niesprzyjającym okolicznościom narodzenie Jezusa przynosi ogromną radość Maryi, Józefowi, aniołom, pasterzom, królom i dzisiaj nam. Pismo św. podaje, że

• anioł ogłosił pasterzom wielką radość Łk 2, 10;

• a zastępy aniołów miały w niebie z tej okazji „You can dance” i śpiewały wielbiąc Boga Łk 2, 13;

• pasterze po wizycie u Nowonarodzonego Jezusa wpadli w euforię i chwalili Boga po drodze Łk 2, 20;

• podobnie trzej królowie ogromnie się ucieszyli, gdy dotarli do Jezusa Mt 2, 10

Pomimo tak trudnych warunków wielka radość serca u tak wielu osób.

Dlaczego? Bo Bóg jest z nami! Po Bożym Narodzeniu ludzkość cieszy się czasem karnawału. Można się wyszaleć, wytańczyć. I dobrze to jest potrzebne. Ale co zrobić, żeby radość nie opuściła nas wraz ze skończoną imprezą? Z czego mamy się cieszyć w codzienności?

Pusty slajd

Narrator 2

Ktoś powiedział takie słowa:

„Jeśli trzymasz jedzenie w lodówce, swoje ubranie w szafie. Jeśli masz łóżko do spania i dach nad głową - jesteś bogatszy niż 75% ludzi z całej populacji.”

To, co mam jest darem od Boga.

Chrześcijańskie nawrócenie polega na zmianie myślenia. Zamiast narzekać, że musisz to czy tamto, pomyśl, że możesz! np. że możesz się uczyć, że możesz pozmywać naczynia itd.

Warto uczyć się od Maryi przyjmowania życia z wdzięcznością i radością. Radość to twoja decyzja. To decydujesz, że od dzisiaj będziesz się cieszyć z tego, co masz i możesz.

Jest taka prawda stara jak świat: na tyle przeżyjemy święta na ile się do nich przygotowujemy.

Narrator 1

Jaką drogą dojść do Betlejem?

Slajdy + Pastorałka: Dziś do Betlejem

Narrator 3

Jezus rodzi się w ciemnościach nocy, rodzi się pośród ludzi, którzy żyją w ciemnościach grzechu...

Jak uwierzyć w Boga, który przychodzi w ciemności tego świata, w ciemnościach mojego życia?

Jak Go rozpoznać, gdzie go znaleźć? Jak do Niego dotrzeć? Dominikanin O. Badeni kiedyś powiedział:

„Nasza wiara żyje w ciemnościach. Bóg zbliża się do człowieka na ziemi w ciemnościach.”

Dlaczego? Nie możemy oglądać Boga takiego, jakim jest w pełni, bo nie wytrzymałibyśmy Jego świętości i blasku, a przede wszystkim ogromu Jego miłości. Bóg, aby nas nie porazić swoją potęgą dał nam wiarę w ciemnościach...

Otrzymaliśmy wiarę, która jest przyłgnięciem do Boga Niewidzialnego. Wiara w ciemności jest bardzo intymna. To tak jak przytulenie dziecka do własnej mamy lub żony do męża, to przytulenie do kogoś, kto jest dla mnie kimś bliskim. Nie muszę patrzeć na tą osobę, bo wiem, że jest bardzo blisko. Nie muszę mówić nic, bo mamy bardzo bliski kontakt wiary, a ta wiara karmi się miłością.

Wiara podpowiada mi: To jest Bóg!

Wiara to pewność, która jest bardzo ciemna.

Ciemność na ziemi robi wrażenie, że przekracza wszelką światłość. Ale jest to tylko złudzenie.

Po śmierci wszystko będzie przeniknięte niegasnącym światłem.

A na razie na ziemi musi nam wystarczyć ciemność. Ciemność zmusza nas do szukania tego, co niewidzialne.

Wiara jest najważniejsza.

Bez niej Bóg nie może trwać we mnie, a ja w Nim.

Trzeba wpatrywać się w ciemność wiary.

A wiara jest żywą miłością.

Kołęda: Wśród nocnej ciszy

s. Agnieszka Dutka

katecheza w różowych OKULARACH?



Czytając katechezę Jana Pawła II „Kościół młodych” można by odnieść wrażenie, jakoby Autor pisał ją na fali niezrozumiałego (zwłaszcza dla czytelnika, który „swoje przeżył i swoje wie”) optymizmu: czyżby Ojciec św. zapomniał, że młodzież to nie tylko ci mniej lub bardziej grzeczni uczestnicy Światowych Dni Młodzieży, ale też brutalni „dresiarze” z naszych osiedli, szalikowcy, dla których „nieważny jest wynik, ważna jest za-dyma...”

Czemu Papież nie włącza się do chóru mal-kontentów zawodzących na łamach gazet, że mamy bezideową młodzież, a nasza cywilizacja chyli się ku upadkowi, również z przyczyn demograficznych... Nie, Jan Paweł II nie ogranicza swego spojrzenia do granic Starego Kontynentu, ale dostrzega z ojcowską radością te kraje, w których młodzież stanowi połowę całej ludności i połowę członków lokalnego Kościoła; wbrew prognozom ponuraków katolicy mają podstawy do tego, by patrzeć w przyszłość z nadzieją! Skąd ten optymizm? Również stąd, że Papież patrzy na młodość jako na dar, ofiarowany i zadany każdemu przez Ducha Świętego...

Chrystus, (...) powoływał młodych ludzi, którzy mieli stać się Jego Apostołami. Kościół narodził się z tych porywów młodości.

Jakże wymowne jest przypomnienie młodym tego Ducha, którego przychodzenie do nas kojarzymy z wichrem, ogniem... z żywiołami „młodzieńczymi”, dalekimi od wszelkiej stagnacji i znużenia. Także młodym ludziom naszych czasów Duch mówi: „Obudź się, masz wielką szansę swojej młodości!”

Teologowie sprzed wieków zwykli powtarzać, że „łaska buduje na naturze”. Można by powiedzieć, że również łaska młodości buduje na naturze młodości: na jej wielkich pragnieniach radykalizmu, przemiany świata, włas-

nego rozwoju, również fizycznego... To właśnie na tych pragnieniach mógł oprzeć się Chrystus, kiedy będąc młodym człowiekiem, powoływał młodych ludzi, którzy mieli stać się Jego Apostołami. Kościół narodził się z tych porywów młodości.

Taką właśnie wizję Kościoła Papież pragnie zaszczyć młodym ludziom: by nie utożsamiali katolicyzmu z barokowymi figurami o sztucznych, majestatycznych pozach, ale by umieli dostrzec zbieżność własnych pragnień zaprowadzenia sprawiedliwości i braterstwa w świecie z ideałami Ewangelii. Zdarza się bowiem, że młodzi „odkrywczy Ameryki” twierdzą z dumą, iż znaleźli lekarstwo na uleczenie bolączek świata, aż pewnego dnia odkrywają ze zdumieniem, że to lekarstwo ma 2000 lat, a zawdzięczamy je Jezusowi z Nazaretu. Dlatego Kościół powinien nie tylko być otwarty na oczekiwania i dążenia młodych, ale też ma umożliwić im poznanie Ewangelii z jej obietnicami i wymaganiami. Zauważmy, że najpierw jest powiedziane: z obietnicami, bo dopiero wtedy, gdy ktoś zachwyci się Chrystusem, gdy dostrzeże, jak pięknym chce On uczynić jego życie, będzie gotów przyjąć na siebie również najtrudniejsze wymagania.

Taką właśnie Ewangelię głosił Jan Paweł II wszystkim młodym świata, w Rzymie i poza Rzymem... Ewangelię porywów Ducha, naukę Chrystusa, który czyni wolnym właśnie dlatego, że tak dużo wymaga i przez to jest jedyną odpowiedzią na niepokoje i zagrożenia naszych czasów.

„Kościół, żyje, Kościół jest młody” – mógł powiedzieć Benedykt XVI, opierając się również na doświadczeniach minionych dni, gdy miliony młodych podejmowało spontaniczne inicjatywy solidarności z umierającym Janem Pawłem II, który głosił im „niemodne” prawdy Ewangelii. Miliony zapłakanych, rozmodlonych twarzy młodych ludzi... podobno bezideowych, pustych, bezduszych...

Danuta Piekarz



szczególne WYZWANIE miłości

POWOŁANIE

Niełatwo jest usłyszeć głos Boży, niełatwo rozpoznać, że tym razem jest on szczególnym znakiem dla mnie. Pozornie rzecz biorąc, wielu z nas nie nadaje się do życia zakonnego bo brak nam zdolności do podjęcia życia samotnego. Samotność fizyczna i samotność serca nie powinny stać się jednak przeszkodą w realizacji Bożego zamysłu. Dlaczego?

Nikt nie jest samotną wyspą...

Człowiek nie żyje jedynie sam, lecz zawsze w jakimś otoczeniu. Miłość, która wyzbywa z egoizmu i wspina się na szczyt zrozumienia ukazuje pełny sens istnienia. Osobowość każdego z nas, nasze przekonania, emocje, uczucia w odniesieniu do drugiej osoby powinny budować naszą tożsamość. To ona kształtuje ludzką postawę pełną bogactwa w budowaniu i praktykowaniu doskonałej miłości, dzięki której można stać się "wszystkim dla wszystkich".

Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść...

Bóg każdego z nas powołuje do miłości. Beżenność, celibat, ślubowana ewangeliczna rada czystości jest wyborem Chrystusa jako wyłącznego oblubieńca. Krócej - to wybór Miłości. To szczególne wyzwanie nie neguje ludzkiej płciowości, braku motywacji czy dojrzałości do podjęcia związku. Paradoksalnie, to właśnie ta pełna przynależność do Niego otwiera człowieka na inne oblicza miłości. Ukazuje piękno relacji: tych z Bogiem, i tych z bliźnim. Formacja, która dokonuje się w człowieku owocuje pełną gotowością do spotkania bliźniego we wszystkich jego wymiarach.

Moje TAK dla świata...

Życie zakonne jest budowaniem na wierze w Jezusa Chrystusa: to świadectwo dawane bez przerwy Bogu. To doświadczenie w prosty sposób mówi, że człowiek sam z siebie nie byłby zdolny do prowadzenia takiego życia. Objawienie Boże, a raczej jego moc, pozwala na realizację powołania. Tak było z apostołami. Porwała ich cała osobowość Chrystusa- stopniowe poznawanie pod wpływem niezwykłego uzdolnienia owocowało w pójściu tą drogą. Dar Boży rozlany w ich sercach sprawił, że bez zastrzeżeń, oddali się jedynej Miłości.



Człowiek nie żyje jedynie sam, lecz zawsze w jakimś otoczeniu. Miłość, która wyzbywa z egoizmu i wspina się na szczyt zrozumienia ukazuje pełny sens istnienia.

"Nikt nie może przyjść do Ojca, jak tylko przez Mnie"...

Parafrazując słowa Petera Kreefta: miłość jest drabiną, Bóg jest dachem. Daje schronienie, uwidacznia swój blask w tej pozycji - jest ponad człowiekiem, ale absolutnie nie odcina się od niego. Myślę nawet, że wybór powołaniowej drogi (a raczej jej poprawne rozumienie), nie jest w stanie egzystować w oderwaniu od miłości pochodzącej od Boga.

Po czym poznać, że Bóg wzywa kogoś do tego rodzaju życia?

Stworzył ludzi, uzdalniając każdego do miłości czystej. Zaznaczył jednak, że życie w stanie bezżennym, celibacie - będąc szczególnym darem łaski - stanowi wezwanie tylko do niektórych osób.

Aby młodzi ludzie mogli dobrze rozeznaczyć i wypełniać swoje powołanie, muszą doświadczać zbawczej mocy płynącej ze Zmartwychwstania. Życie w celibacie nie ogranicza doznania miłości, nie świadczy o braku płodności, nie oznacza niemożności ojcostwa. Chrystus właśnie potrzebuje dojrzałych i męskich, zdolnych do ojcostwa duchowego. W szerszym rozumieniu, Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę, by realizowali przykazanie miłości. Stworzył

ludzi, uzdalniając każdego do miłości czystej. Zaznaczył jednak, że życie w stanie bezżennym, celibacie - będąc szczególnym darem łaski - stanowi wezwanie tylko do niektórych osób.

Należy pamiętać przede wszystkim, że Bóg w swoim testamencie ukazał właściwą koncepcję osoby ludzkiej, uwzględniając jej niezaprzeczalne dobro. Dlaczego? Skoro już zakładamy, że On obdarzył nas ojcowską opieką, oddał za nas swego Syna i wreszcie, że nas kocha, znaczy, że skłonny jest do miłości. Powiedziałabym więcej - to akt prawdziwego miłosierdzia, czyli miłości, za którą idą realne czyny. To właśnie dzięki tej wiedzy można być pewnym, że nie ma życia bez miłości, ona powinna być nieodłącznym elementem każdej relacji.

Człowiek, aby mógł coś uwielbić, umiłować, musi najpierw dokładne poznać daną rzecz. Im mocniej pozna to zjawisko, tym większa istnieje możliwość, że uczyni ją normą swego postępowania i sensem życia. Życie zakonne realizowane w oparciu o Bożą Miłość, jest istotą życia. Każdy z nas został powołany: świętość i Miłość stanowią cel naszej jedynej drogi. Realizując pełne zjednoczenie z Bogiem w Miłości, podążamy właśnie tą jedną drogą.

"Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham"

Bóg pociąga nas poprzez Słowo Boże, poprzez mniej lub bardziej wyraźne intuicje oraz różnego rodzaju przypadki. Współczesny świat, choć wymagający, nie zagłusza wołania Jezusa: "Pójdź za Mną". Zbawca, mimo wiedzy dotyczącej naszej grzeszności, zachęca, by w odwadze wypłynąć na głębię. Ta odwaga w podejmowaniu decyzji powinna być wyrazem świadomej miłości, po której może się rozpocząć fascynująca podróż...

Magda Drożdż





BUDUJEMY, TWORZYMYS i rozwijamy się wspólnie...

Budowanie relacji damsko-męskich nie jest proste. Najpierw musimy się poznać, a często nasze postanowienia z tym związane kończą się wspólnym spędzaniem czasu przed telewizorem. Niestety blokuje to rozwój naszej znajomości. Co zrobić, żeby to zmienić? Szukać zajęć, które pozwalają iść wspólnie do przodu. Podrzucamy kilka pomysłów na kreatywne spędzanie czasu.

1. Gry planszowe - pozwalają na poznanie kilku ważnych cech charakteru drugiej połówki m.in. umiejętność przegrywania i wygrywania. Gra Monopoly sprawdza jak gospodarujemy pieniędzmi, czy umiemy oszczędzać, a nasz przyszły wspólny dom nie zbankrutuje. Puzzle choć nie do końca są grą planszową wymagają nie lada cierpliwości, więc też są dobrym testem.

2. Wycieczki jednodniowe - ich przygotowanie na pewno zbliży Was do siebie. Dowiedziecie się czy interesują Was te same zabytki, czy organizacja również wspólna jest dla Was frajdą. Czy potraficie rozwiązywać konflikty i pójść na kompromis, bo przecież ilość czasu jest ograniczona, a każde z Was chce zobaczyć jak najwięcej. No i sprawdzić kto ma lepszą orientację w terenie.

3. Wspólne pasje - nie ważne czy interesuje Was fotografia, szycie czy pisanie - wszystko można robić razem. Nawet jeśli druga strona nie do końca rozumie Wasze zainteresowania, sam proces poznawania ich jest niezwykle twórczy. Fajnie jest, gdy możecie się wspólnie od siebie czegoś nauczyć. Wierzcie nam, facet może robić na drutach, a kobieta majsterkować.

4. Spacer - to jedno z najpiękniejszych chwil, które przeżyjecie w Waszym związku. Długie rozmowy, troska o wspólne dobro i dostrzeganie otaczającego Was piękna to momenty warte zapamiętania. Umiejętność rozmowy jest bardzo ważna, pozwoli Wam polubownie rozwiązywać konflikty oraz poznawać fakty z przeszłości.

5. Wspólna aktywność fizyczna - warto raz na jakiś czas poderwać się z kanapy i pobiegać lub poćwiczyć. Determinacja, którą teraz rozwinięcie, przyda się w gorszych momentach Waszej relacji, gdy trzeba będzie zaważyć o to, co stworzyliście.

6. Wystawy - ich wybór pozwoli Wam sprawdzić, czy Wasze gusta są podobne. A dyskusje i debaty na temat tego, co zobaczyliście, będą niezapomniane. Twórcie razem wspomnienia, o których będziecie kiedyś opowiadać swoim dzieciom.

7. Najważniejszy punkt to ten który powinien zaczynać i kończyć Wasze spotkania - **wspólna modlitwa**.

Oczywiście nikt nie jest idealny. Gdy za oknem wieje i pada, nie bardzo chce się ruszać z domu. Złamcie wtedy regułę i obejrzyjcie dobry film. Taki, który czegoś Was nauczy i pokaże, że Wasze relacje są takie, jakie być powinny.

Aleksandra Chmieleńska i Patryk Ciepły

ZWIASTOWANIA

w sztuce



Adwent jest czasem radosnego oczekiwania na przyjście Zbawiciela. Izraelici niecierpiwili się, mówili o Nim prorocy, a my - ludzie XXI wieku czekamy na Jezusa, który urodził się 2000 lat temu, a teraz ma przyjść i na nowo narodzić się w naszych sercach.

Najbardziej świadomie oczekującą na przyjście Chrystusa była Maryja, jako jedyna wiedziała dokładnie jakie Dziecko nosi pod sercem i Kim będzie jej Syn. To jej Anioł Gabriel powiedział, że jest „łaski pełna”, „błogosławiona między niewiastami”, zapowiedział, że pod sercem Maryi z mocy Ducha Świętego pocznie się Syn Boży. Na dowód prawdziwości przesłania od Boga, Anioł mówi o Elżbiecie, która mimo sędziwego wieku spodziewa się syna.

Ewangelia wg św. Łukasza jest najobszerniejszym opisem reakcji Maryi na słowa Anioła. Święty Łukasz pisze, że Maryja „zmieszła się” i „rozważała w swoim sercu” co oznacza pozdrowienie Anioła. Maryja pyta, bo wie, że po ludzku to wszystko jest niemożliwe. Na koniec pada „fiat” czyli „Oto ja słu-

żebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”.

Sztuka chrześcijańska i religijna rozwija się w różny sposób prawie od początku istnienia Kościoła. Temat Zwiastowania wydaje się być jednym z ulubionych. Do dziś istnieją setki przedstawień tej sceny. Nienaturalnie wydłużone postaci Maryi i Anioła w gotyku, spokojne, harmonijne zwiastowania z renesansu, pełne dynamizmu, mocnego modelunku światłocieniowego barokowe dzieła i nieco zaskakujące obrazy współczesne prezentują szeroki zakres podejścia artysty, mecenasa lub po prostu epoki do zagadnienia.

Słyszę „Zwiastowanie” i myślę katedra Notre Dame w Reims. To w niej znajduje się najszerzej uśmiechnięty Anioł gotycki. Postaci tej epoki są tak majestatyczne, że aż czasem zabawne. Wszystkie smukłe, z długimi kończynami, idealizowane. Grupa Zwiastowania i Nawiedzenia to idealny przykład rzeźby gotyckiej. Anioł, Maryja(x2) i Elżbieta znajdują się w portalu (czyli nad głównym wejściem) XIII wiecznej katedry. Rzeźby odpowiadają prawu ram - są dokładnie wpisane w prostokąt. Artysta niezwykle pieczołowicie wykonał każdy element, dokładnie zaznacza włosy na głowie Anioła i zmarszczki na twarzy Elżbiety. No i wreszcie ten uśmiech, wydawać by się mogło że lekko głupawy, to jednak znając założenia i główne myśli epoki średniowiecza (i anioły :)) możemy przypuszczać, że miał on być po prostu dobry i łagodny.



Fra Filippo Lippi to karmelita i malarz w jednej osobie. Po kilku latach od złożenia ślubów wieczystych popada w konflikt z zakonem, łamie ślub, papież zwalnia go z nich i Lippi żeni się. Jego obrazy charakteryzuje miękki modelunek, jasne, prawie pastelowe kolory i ciekawe, jak na quattrocento (początek renesansu we Włoszech), budowanie przestrzeni z pomocą elementów architektonicznych w tle. Artysta ten nie ogranicza się do jednego Zwiastowania, tworzy kilka wersji tej sceny, wszystkie tchną spokojem i powagą, ale zarazem dostrzegamy w nich radość i sielskość sceny.

Mijając kolejne epoki dochodzimy do XIX wieku. Dante Gabriel Rossetti to przedstawiciel ugrupowania prerafaELITÓW - malarzy i poetów którzy inspirowali się Biblią, Dantem i legendami arturiańskimi. „Zwiastowanie” Rossettiego jest zupełnie inne niż te nam znane. Ukazują Matkę Bożą jako przestraszoną, może nieśmiałą dziewczynę. Maryja jest ruda i siedzi skulona na łóżku, obok stoi Anioł a w rękę trzyma lilie, symbol czystości, i daje je Maryi.



O ile ten obraz mógł nas zaskoczyć to następny o którym chcę napisać na pewno zszokuje. W 1996 roku Basilios Paulos maluje „Zwiastowanie” które zupełnie nie odpowiada naszemu wyobrażeniu. Postaci są maksymalnie uproszczone, kolory abstrakcyjne, nie ma podziału na plany i nie mamy bezpośrednich skojarzeń z sceną biblijną którą artysta przedstawia. Ale to już jest sztuka współczesna i nie mam wystarczającej wiedzy na temat autora i kierunku który reprezentuje by oceniać jego zamierzenia. Obraz jednak ciekawy, warto zwrócić uwagę.

Na koniec polecam jeszcze obraz Tannera „The Annunciation” i obraz o tym samym tytule z roku 1489 autorstwa Botticellego. Oglądając je, warto zwrócić uwagę na mimikę Maryi i Anioła. Na obrazach średniowiecznych i większości renesansowych twarze są pozbawione emocji, idealizowane lub z uśmiechami bez wyrazu. Gdy artyści nie tworzą już tylko dla kultu, przeżyć metafizycznych (religijnych) lub do kościołów, a obrazy o tematyce religijnej mają także (albo tylko i wyłącznie) funkcje dekoracyjną, estetyczną lub etyczną, pojawiają się elementy, które mogą zaskoczyć, czasem nawet zniesmaczyć, lub po prostu zmusić do myślenia.

Polecam!



Ania Przybyła



żywot utkany legendą **PÓJŚĆ ZA CHRYSTUSEM** to oddać mu wszystko

BARBARA Z NIKOMEDII

**Żyła na przełomie III i IV wieku. Według poda-
nia urodziła się w Nikomedii, stolicy Bitynii (lub -
według innych wersji - w Heliopolis w Egipcie),
jako córka bogatego i wpływowego człowieka
(prawdopodobnie kupca) o imieniu Dioskur.**

Był on poganinem pełniącym w mieście wysoki urząd, do którego był bardzo przywiązany. Była jedynaczką, długo oczekiwaną przez rodziców. Odnaczała się niezwykłą urodą i wielkimi zdolnościami - była wykształcona i inteligentna; o jej rękę miało ubiegać się wielu znakomitych młodzieńców, lecz Barbara wszystkich odprawiała z kwitkiem. Ojciec pragnął uchronić córkę nie tylko przed zgubnym wpływem zepsutej młodzieży, ale także przed chrześcijaństwem, dlatego wysłał ją na naukę do Nikomedii. Spotykała się z niewielką grupką chrześcijan, którzy ukrywali się wówczas przed prześladowaniami ze strony jednego z najokrutniejszych cesarzy - Galeriusza Waleriusza Maksymina, ostatniego krwawego prześladowcy. Barbara prowadziła korespondencję z wielkim filozofem i pisarzem Orygenesem z Aleksandrii. Pod jego wpływem przyjęła chrzest i złożyła ślub czystości. Nie wiemy dokładnie ani kiedy, ani w jakich okolicznościach poniosła śmierć. Przypuszcza się, że stało się to w Nikomedii, w 305 lub 306 r., kiedy nasilenie prześladowań za panowania cesarza Maksymiana Galeriusza było najkrwawsze. Nie znamy również miejscowości, w której żyła święta i oddała życie za Chrystusa. Do Barbary przychodzili najróżniejsi nauczyciele, aby przekazać jej swoją wiedzę. Był wśród nich chrześcijanin - Orygenes z Aleksandrii (wielki filozof i pisarz), który zapoznał dziewczynę ze swoją religią. Niestety św. Barbara nie zdołała ukryć swej wiary. Ojciec dowiedział się o wszystkim, gdy córka odrzucała kolejnych kandydatów do swojej ręki. Pragnąc wydać ją za mąż i złamać opór dziewczyny, zbudował wieżę, w której ją uwięził. Sądził, że w ten sposób wybije jej z głowy wiarę w Chrystusa. Jej zdecydowana postawa wywołała w nim wielki gniew. Bojąc się o swoją pozycję i urząd, sam stał się prześladowcą córki. Przez pewien czas Barbara była głodzona i straszona, żeby wyrzec się wiary. Kiedy to nie poskutkowało, ojciec zaprowadził ją do sędziego i oskarżył. Sędzia rozkazał najpierw Barbarę ubiczować, jednak jej chłosta wydała się jakby muskaniem pawich piór. W nocy miał ją odwiedzić Chrystus, inni mówią, że Anioł, by uleczyć rany i udzielić Komunii św. Potem sędzia kazał Barbarę bić maczugami, przypalać pochodniami, a wreszcie obciążać jej piersi. Chciał ją w takim stanie pognać ulicami miasta, ale wtedy zjawił się Anioł i okrył jej ciało białą szatą. Wreszcie sędzia zrozumiał, że torturami niczego nie osiągnie. Wydał więc wyrok, by ściąć Barbarę mieczem. Wykonawcą tego wyroku miał się stać sam ojciec Barbary. Tradycja mówi, że Barbara uciekła przed nim i schroniła się w skale, która w cudowny sposób miała się przed nią otworzyć. Jednak wydał ją pastuch, którego owca weszła do owej skały. Podobno po wykonaniu wyroku, ledwie Dioskur odłożył miecz, zginął rażony piorunem, a owce pasterza-zdrajcy zamieniły się w szarańczę. Hagiografowie i badacze starożytności chrześcijańskiej nie pozostawiają złudzeń co do historycznej wartości tej opowieści. Nie mają jednak pewności co do czasu życia i miejsca pochodzenia Świętej. Być może, że właśnie tak nietypowa

śmierć, zadana ręką własnego ojca, rozłączyła św. Barbarę na Wschodzie i na Zachodzie. W wieku VI cesarz Justynian sprowadził relikwie św. Barbary do Konstantynopola. Stąd zabrali je Wenecjanie w 1202 r. do swojego miasta, by je z kolei przekazać miastu Torcello, gdzie się znajdują w kościele Św. Jana Ewangelisty. Również w Polsce kult św. Barbary był zawsze bardzo żywy. Już w modlitewniku Gertrudy, córki Mieszka II, wspomniana jest pod datą 4 grudnia. Pierwszy kościół ku jej czci wystawiono w 1262 r. w Bożygnowie koło Środy Śląskiej. W wieku XV wydział teologiczny Akademii Krakowskiej obrał sobie za patronkę św. Barbarę. Poza Polską św. Barbara jest darzona wielką czcią także w Czechach, Saksonii, Lotaryngii, południowym Tyrolu, a także w Zagłębiu Ruhry. W Nadrenii uważana jest za towarzyszkę św. Mikołaja - warto wiedzieć, że w wielu miejscach to właśnie ona obdarowuje dzieci prezentami. Jako patronkę dobrej śmierci czcili św. Barbarę przede wszystkim ci, którzy na śmierć nagłą i niespodziewaną są najbardziej narażeni: górnicy, strażacy, hutnicy, marynarze, rybacy, minerzy, saperzy, żołnierze, kamieniarze, więźniowie, strażnicy itp. Polecali się jej wszyscy, którzy chcieli sobie uprosić u Pana Boga śmierć szczęśliwą. W Polsce istniało nawet bractwo św. Barbary jako patronki dobrej śmierci. Należał do niego m.in. św. Stanisław Kostka. Nie zawiódł się. Kiedy znalazł się w chorobie śmiertelnej na łożu boleści, a właściciel wynajętego przez Kostków domu nie chciał wypuścić kapłana z Wiatykiem*, wtedy zjawiła się św. Barbara i przyniosła Komunię świętą. Jest ona również patronką, Edessy, Kairu; architektów, cieśli, dzwonników, kowali, murarzy, tkaczy, żołnierzy (szczególnie artylerzystów i załóg twierdz).

Św. Barbara jest zaliczana do Czternastu Świętych Wspomożycieli – mających stały dyżur nad światem - (czyli szczególnych patronów, którzy czuwają nad chrześcijanami proszącymi ich o pomoc), jak również traktowana jako orędowniczka w czasie burzy i pożarów. Podczas II wojny światowej uważana była za patronkę polskiego podziemia. W Polsce kojarzona jest przede wszystkim z górnictwem i z Górnym Śląkiem, gdzie jej obraz lub figura znajduje się nie tylko w każdym kościele i w wielu domach, ale także w kopalnianych cechowniach (nawet w czasach socjalistycznej walki z religijnym ciemnogrodem). Wyrazem żywego kultu Św. Barbary były liczne bractwa jej imienia, teksty liturgiczne (brewiarzowe, mszalne sekwencje, litanie), tytuły kościołów i kaplic, obrazy i figury Świętej, a także imiona nadawane na Chrzcie Świętym.

Święta Barbara jest mi szczególnie bliska, ponieważ jest patronką mojej rodzinnej parafii. Od dziecka zachwycała mnie jej postać. Jako mała dziewczynka nie mogłam zrozumieć dlaczego ojciec ją zabił. Teraz wiem, że nigdy nie chciała podporządkować się jego woli. Chciała przyjąć chrzest i pójść za Jezusem, a to oznaczało, że musi pójść drogą prowadzącą przez ogromne cierpienie. Męczeńską śmiercią przypieczętowała miłość do Boga. Święta Barbara jest autorytetem dla nas - współczesnych chrześcijan, ponieważ pokazała, że wiara wymaga ogromnego poświęcenia i wielu wyrzeczeń.

Kinga Zająk



BARBÓRKA
czyli święto górników

1.11.2013 pt
Wszystkich Świętych
Ap 7, 2-4. 9-14
1 J 3, 1-3
Mt 5, 1-12a

2.11.2013 sb
Mdr 3, 1-6. 9
2 Kor 4, 14 - 5, 1
J 14, 1-6

3.11.2013 ndz
Mdr 11, 22 - 12, 2
2 Tes 1, 11 - 2, 2
Łk 19, 1-10

4.11.2013 pn
Rz 11, 29-36
Łk 14, 12-14

5.11.2013 wt
Rz 12, 5-16a
Łk 14, 15-24

6.11.2013 śr
Rz 13, 8-10
Łk 14, 25-33

7.11.2013 czw
Rz 14, 7-12
Łk 15, 1-10

8.11.2013 pt
Rz 15, 14-21
Łk 16, 1-8

9.11.2013 sb
Ez 47, 1-2. 8-9. 12
J 2, 13-22

10.11.2013 ndz
2 Mch 7, 1-2. 9-14
2 Tes 2, 16 - 3, 5
Łk 20, 34-38

11.11.2013 pn
Mdr 1, 1-7
Łk 17, 1-6

12.11.2013 wt
Mdr 2, 23 - 3, 9
Łk 17, 7-10

13.11.2013 śr
Mdr 6, 1-11
Łk 17, 11-19

14.11.2013 czw
Mdr 7, 22 - 8, 1
Łk 17, 20-25

15.11.2013 pt
Mdr 13, 1-9
Łk 17, 26-37

16.11.2013 sb
Mdr 18, 14-16;
19, 6-9
Łk 18, 1-8

17.11.2013 ndz
MI 3, 19-20a
2 Tes 3, 7-12
Łk 21, 5-19

18.11.2013 pn
1 Mch 1, 10-15. 41-43.
54-57. 62-64
Łk 18, 35-43

19.11.2013 wt
2 Mch 6, 18-31
Łk 19, 1-10

20.11.2013 śr
2 Mch 7, 1. 20-31
Łk 19, 11-28

21.11.2013 czw
1 Mch 2, 15-29
Łk 19, 41-44

22.11.2013 pt
1 Mch 4, 36-37. 52-59
Łk 19, 45-48

23.11.2013 sb
1 Mch 6, 1-13
Łk 20, 27-40

24.11.2013 ndz
2 Sm 5, 1-3
Kol 1, 12-20
Łk 23, 35-43

25.11.2013 pn
Dn 1, 1-6. 8-20
Łk 21, 1-4

26.11.2013 wt
Dn 2, 31-45
Łk 21, 5-11

27.11.2013 śr
Dn 5, 1-6. 13-14. 16-17. 23-28
Łk 21, 12-19

28.11.2013 czw
Dn 6, 12-28
Łk 21, 20-28

29.11.2013 pt
Dn 7, 2-14
Łk 21, 29-33

30.11.2013 sb
Iz 49, 1-6
Rz 10, 9-18
Mt 4, 18-22

NIC NIEMOŻLIWEGO

komentarz do Łk 1, 26-38

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, [błogosławiona jesteś między niewiastami]. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca. Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam pożycia z mężem? Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego. Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa. Wtedy odszedł od Niej anioł.

„Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” tymi słowami anioł Gabriel zapewnił Maryję o prawdziwości swoich słów i o radosnej nowinie, że to właśnie ona zostanie Matką Syna Bożego. Jak wiele razy w naszych codziennych sprawach zdarzało nam się zapominać o jakże prostym zaufaniu do Boga? W trudnych sytuacjach, gdy nie wiemy jak sobie poradzić z otaczającymi nas problemami i mamy wątpliwości co do tego jak powinniśmy postąpić to coraz częściej zdarza nam się przeoczyć, że jest Ktoś kto zawsze chętnie nam pomoże, kto weźmie z nami nasz krzyż i poniesie go chociażby przez krótką chwilę.

W świecie owładniętym szybkim postępem cywilizacyjnym, gdy ludzie stwarzają rzeczy, które mają sprawić by nasze życie było wygodniejsze, by niczego nam nie brakowało to czasem pomimo coraz większych zdolności człowieka na pewnym etapie dochodzimy do kresu. Odnosimy

wrażenie, że już nic nie możemy zrobić, zauważamy, że człowiek nie zawsze znajdzie sam odpowiedź na wszystkie pytania jakie go otaczają. Często też nie umiemy stworzyć kolejnych udogodnień ale ty razem dla naszego własnego życia. Jednak tam, gdzie kończą się ludzkie możliwości, tam, gdzie człowiek nie może odnaleźć środka na poradzenie sobie z różnymi sprawami czy też wymyśleć jak pomóc innym w potrzebie tam zawsze wkracza Bóg. On jako Stwórca

wszystkiego może uczynić naprawdę wielkie rzeczy. Tylko by to On mógł zacząć nam pomagać w naszym życiu, by mógł zainterweniować w tych dziedzinach, gdzie ludzkie możliwości się kończą to człowiek musi sam tego chcieć, musi jasno powiedzieć Bogu, że zdaje się całkowicie na Jego działanie w tym co dla zwykłego człowieka okaże się rzeczą niemożliwą.

Nasz Ojciec czeka na nasz krok, gdy zwrócimy się do Niego z prośbą o pomoc, On bezustannie wysłuchuje naszego głosu, naszego powierzenia się Jego Opatrzności. W momentach gdy np. ludzie tracą całkowicie nadzieję, kiedy w ich rodzinie ktoś zachoruje na poważną chorobę i lekarze nie potrafią już pomóc często wtedy członkowie rodziny całą swoją sytuację składają w ręce Dobrego Boga, zdają sobie sprawę z tego, że jest On Jedynym, który jest w stanie dokonać niemożliwego. Również w wielu opowieściach biblijnych możemy zauważyć działanie Boga tam, gdzie ludzkie możliwości już dobiegły końca. Dobrym przykładem jest tutaj opowieść o Abrahamie i Sarze, gdy Sara pomimo swych lat dowiaduję się od Boga, że zostanie matką. Na początku kobieta nie dowierza, nawet wyśmiewa Boga, ale potem gdy Stwórca zwraca się do niej wtedy nagle rozumie, że to wszystko jest prawdą i rok później zostaje matką.

Rzeczy niemożliwych dla Boga nie ma. Musimy tylko pamiętać, by umieć to dostrzegać. Na początku możemy pozwolić zacząć przypatrywać się wydarzeniom z Pisma Świętego jeśli nie mamy trudność, by zauważyć Jego działania w naszym codziennym życiu. Potem, z czasem, będzie nam coraz prościej zobaczyć te rzeczy, które dla nas stają się niemożliwe, a Bóg idzie nam z pomocą i bez żadnego problemu pomaga nam wydostać się z tych trudnych dla nas sytuacji.

Joanna Suchanecka

1.12.2013 ndz

Iz 2, 1-5

Rz 13, 11-14

Mt 24, 37-44

2.12.2013 pn

Iz 2, 1-5

Mt 8, 5-11

3.12.2013 wt

Iz 11, 1-10

Łk 10, 21-24

4.12.2013 śr

Iz 25, 6-10a

Mt 15, 29-37

5.12.2013 czw

Iz 26, 1-6

Mt 7, 21. 24-27

6.12.2013 pt

Iz 29, 17-24

Mt 9, 27-31

7.12.2013 sb

Iz 30, 19-21. 23-26

Mt 9, 35-10, 1.5.6-8

8.12.2013 ndz

Iz 11, 1-10

Rz 15, 4-9

9.12.2013 pn

Niepokałane

Poczęcie NMP

Rdz 3, 9-15

Ef 1, 3-6. 11-12

Łk 1, 26-38

10.12.2013 wt

Iz 40, 1-11

Mt 18, 12-14

11.12.2013 śr

Iz 40, 25-31

Mt 11, 28-30

12.12.2013 czw

Iz 41, 13-20

Mt 11, 11-15

13.12.2013 pt

Iz 48, 17-19

Mt 11, 16-19

14.12.2013 sb

Syr 48, 1-4. 9-11

Mt 17, 10-13

15.12.2013 ndz

Iz 35, 1-6a. 10

Jk 5, 7-10

Mt 11, 2-11

16.12.2013 pn

Lb 24, 2-7. 15-17a

Mt 21, 23-27

17.12.2013 wt

Rdz 49, 2. 8-10

Mt 1, 1-17

18.12.2013 śr

Jr 23, 5-8

Mt 1, 18-24

19.12.2013 czw

Sdz 13, 2-7. 24-25a

Łk 1, 5-25

20.12.2013 pt

Iz 7, 10-14

Łk 1, 26-38

21.12.2013 sb

Pnp 2, 8-14

Łk 1, 39-45

22.12.2013 ndz

Iz 7, 10-14

Rz 1, 1-7

Mt 1, 18-24

23.12.2013 pn

Ml 3, 1-4; 4, 5-6

Łk 1, 57-66

24.12.2013 wt

2Sm 7, 1-5. 8b-12

Łk 1, 67-79

25.12.2013 śr

Narodzenie Pańskie

Iz 9, 1-3. 5-6

Tt 2, 11-14

Łk 2, 1-14

26.12.2013 czw

Dz 6, 8-10; 7, 54-60

Mt 10, 17-22

27.12.2013 pt

1 J 1, 1-4

J 20, 2-8

28.12.2013 sb

1 J 1, 5-2, 2

Mt 2, 13-18

29.12.2013 ndz

Syr 3, 2-6. 12-14

Kol 3, 12-21

Mt 2, 13-15. 19-23

30.12.2013 pn

1 J 2, 12-17

Łk 2, 36-40

31.12.2013 wt

1 J 2, 18-21

J 1, 1-18



O JESIENI PRZEZ *Boże okulary*

Gdy piszę te słowa, zaczyna się jesień. Bociany już odleciały do ciepłych krajów, jaskółki właśnie zbierają się naradzają, kiedy wyruszyć, a szpaki siedzą całym stadem na krzyżu na kościelnej wieży i widać, że im też już świta myśl o rychłym odlocie. Zaczynają się złocić i czerwienić pierwsze liście. Słowem – jesień wisi w powietrzu. Gdy będziesz czytać te słowa, Drogi Czytelniku, jesień będzie się już kończyła. Może spadnie już pierwszy śnieg, a po liściach na drzewach pozostanie tylko wspomnienie..

Nie ma co, trzeba więc właśnie jesieni poświęcić tych parę słów poniżej.

W jednej z prefacji, czyli modlitw rozpoczynających liturgię eucharystii w czasie mszy świętej, umieszczono takie oto słowa: „Ty, Boże (...) sprawiłeś, że zmieniają się pory roku.” Warto o tym pamiętać. Warto

pamiętać, że to sam dobry Bóg jest autorem owego rytmu roku, który nigdzie chyba nie jest widoczny tak wyraźnie, jak w naszej umiarkowanej strefie klimatycznej. Trzeba Ci bowiem wiedzieć, że żyjemy tu, w Polsce, w takim miejscu ziemi, w którym zmienność pór roku widoczna jest najjaskrawiej – i najpiękniej. A każda z nich coś ważnego nam mówi, coś przypomina. A może inaczej: to sam Bóg przez sam fakt, że dał nam owe pory roku, coś ważnego chce powiedzieć.

Zostawmy dziś wiosnę, lato i zimę. Wszak mamy jesień i nad nią pochylmy się przez chwilę. W jesieni cały ożywiony świat wydaje się obumierać – a przynajmniej głęboko zasypiać. W jesieni feeria barw przyrody – choć tak piękna i oszałamiająca – zwiastuje rychły rozkład. Wszystkie te przecież, tak kolorowe i śliczne, jesienne liście, za parę tygodni po prostu zgniją wśród marznących traw. W jesieni owoce wydają ostatnie drze-

wa. A jesienne owoce są wyjątkowo duże i bardzo, bardzo smaczne.

A teraz popatrzmy na wszystkie te jesienne zjawiska przez Boże okulary. I odczytajmy owo Boże jesienne przesłanie.

Patrz, mówi nasz Stwórca, na swoje życie. Posadziłem Cię na tej ziemi, abyś żył. Masz żyć i owocować. A owoce twego życia mają być duże i piękne. To twoja misja, to twoje powołanie. Bo jesteś koroną mojego stworzenia. Jesteś najwspanialszym i najpiękniejszym ze stworzeń. To był mój plan względem Ciebie. A przecież też umrzesz – jak wszystkie inne stworzenia. Pamiętaj jed-

nak, że w przeciwieństwie do innych stworzeń, twoja śmierć niczego nie skończy. Bo obiecałem Ci wieczność, a Syn Mój na krzyżu otworzył Ci bramy nieba. Musisz tylko pamiętać o Mnie – i o łasce mojej, która daje wielką siłę. Nie skąp sobie tej łaski. Przychodź po nią często w spowiedzi i Komunii świętej. T prawdziwe źródło łask.

O tym przypomina Pan Bóg w jesienny czas. A na końcu jesieni daje nam Adwent, byśmy sobie to wszystko, co nam powiedział w jesieni, głęboko przemyśleli. Zatem – do dzieła!

ks. Tomasz Ważny

NIE BŁĄDŹ - ZAPYTAJ!

Jeśli masz pytania, dotyczące wiary - napisz do nas, a ks. Tomasz odpowie na nie na łamach „Niepokalanej”. Pytania należy nadsyłać na adres Redakcji: niepokalana.jmv@wp.pl



Formacja Animatora WMM

czyli informacje i zasady uczestnictwa

Animatorzy świeccy Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej szkoleni są na weekendowych zjazdach, podczas których uczestniczą w wykładach i konferencjach, zdobywają wiedzę teologiczną i znajomość charyzmatów wincentyńskich, oraz poprzez różne formy modlitwy pogłębiają swoją wiarę.

Aby zdobyć pełne wykształcenie animatorskie należy uczestniczyć w 15 spotkaniach (kursorekolekcjach lub Szkole Animatora). Potwierdzeniem tego jest pieczęć i podpis Siostry koordynatorki. Osoba, której się to uda, otrzymuje dyplom Animator Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej.

Jak wyglądają spotkania podczas Szkoły Animatora w prowincji krakowskiej?

- odbywają się co 2 miesiące w Krakowie przy ul. Warszawskiej 8
- spotkania odbywają się w weekendy (początek w piątek ok. godz. 18:30, a zakończenie w niedzielę ok. 10:30), obowiązuje punktualność
- rozpocząć szkolenie może każdy członek WMM w Polsce w wieku od pierwszej gimnazjum wzwyż, który pragnie podjąć posługę animatora
- do szkoły animatora można dołączyć w dowolnym momencie roku, zgłaszając chęć uczestnictwa do s. koordynatorki
- program każdego szkolenia uwzględnia m.in.: modlitwę i sakramenty (Msza Św., Spowiedź, adoracja i in.), wykłady, warsztaty - metody aktywizujące, posługę Ubogim
- ramowa tematyka szkoleń:

♦ I rok: Jezus, Pismo Święte, Maryja, Duch Św., Kościół

♦ II rok: Sakramenty, człowiek, Duchowość wincentyńska i WMM, Ewangelizacja

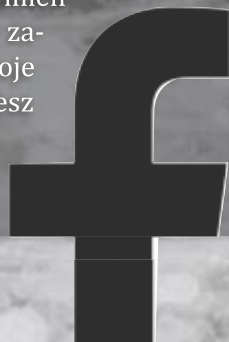
Kontakt i miejsca w których trwa formacja animatorów:

- w Krakowie przy ul. Warszawskiej 8; kontakt: s. Jolanta Janiszewska (mjolaj@wp.pl)
- w Warszawie przy ul. Tamka 35; kontakt: s. Elżbieta Kowalewska (kowalewskae@o2.pl)



MODLITWA pięciu PALCÓW

- 1** Kciuk jest palcem, który jest najbliżej ciebie. Zaczynaj więc modlitwę modląc się za tych, którzy są ci najbliżsi. Są to osoby, które najłatwiej sobie przypomnieć. Modlić się za tych, których kochamy to słodki obowiązek.
- 2** Sąsiedni palec jest palcem wskazującym. Pomódl się za tych, którzy wychowują, kształcą i leczą. Oni potrzebują wsparcia i mądrości by prowadzić innych we właściwym kierunku. Niech stale będą obecni w twoich modlitwach.
- 3** Palec środkowy jest najwyższy z palców. Przypomina nam o naszych przywódcach, liderach, rządzących, tych, którzy mają władzę. Oni potrzebują Bożego kierownictwa.
- 4** Kolejny palec to palec serdeczny. Zaskakujące, ale jest naszym najsłabszym palcem. Przypomina nam on by modlić się za słabych, chorych, strapionych i obciążonych problemami. Oni potrzebują twojej modlitwy.
- 5** W końcu nasz mały palec, najmniejszy ze wszystkich. Powinien on przypominać ci o modlitwie za siebie samego. Kiedy zakończysz modlić się za cztery grupy wymienione wcześniej, twoje własne potrzeby ujrzysz we właściwej perspektywie i będziesz gotów by pomodlić się za siebie samego w sposób bardziej prawdziwy i skuteczny. Amen.



FACEBÓG

BO BÓG JEST WSZĘDZIE

faceBÓG
PROJEKT

Mówią, że Ewangelia jest dziś niemodna i nie ma nic do zaoferowania „społeczeństwu informacyjnemu”. Mówią, że Facebook, to nie miejsce dla dobrych inicjatyw promujących wartości. Udowodnimy, że oba te stwierdzenia są nieprawdziwe!

Posłuchaj Kogoś Sensownego »

Słowo Które Ożywia »

Całkiem Konkretny Komentarz

Przychodnia Dla Duszy

Duchowość – inne spojrzenie

Pustynia Serc

Kto By Pomyślał »

JP2 + BXVI + F »

goodFoto

Inności »

Chillout

Akcje

O projekcie faceBóg

ZAJRZYJ NA:
www.facebog.deon.pl
facebook.com/facebogpl

“MÓWIĄ, ŻE EWANGELIA JEST DZIŚ NIEMODNA I NIE MA NIC DO ZAOFEROWANIA SPOŁECZEŃSTWU INFORMACYJNEMU. MÓWIĄ, ŻE FACEBOOK, TO NIE MIEJSCE DLA DOBRYCH INICJATYW, PROMUJĄCYCH WARTOŚCI. UDOWODNIMY, ŻE OBA TE STWIERDZENIA SĄ NIEPRAWDZIWE”
 - TAK OKREŚLILIŚMY IDEĘ PROJEKTU FACEBÓG GDZIEŚ NA POCZĄTKU WIELKIEGO POSTU 2012, KIEDY W REDAKCJI DEON.PL POWSTAWAŁ POMYSŁ “ZROBIENIA CZEGOŚ DOBREGO NA FACEBOOKU”.

I TAK TO SIĘ ZACZĘŁO. NAJPIERW PROFIL NA FB, PÓŹNIEJ STRONA WWW. SZYBKO OKAZAŁO SIĘ, ŻE KARMIENIE SIECI KRÓTKIMI I WARTOŚCIOWYMI MYŚLAMI MA SENS. PROJEKT ZACZĄŁ SIĘ ROZRastać. UMOŻLIWILIŚMY UŻYTKOWNIKOM TWORZENIE I PUBLIKOWANIE WŁASNYCH PRAC NA NASZEJ STRONIE.

JAKI JEST NASZ GŁÓWNY CEL?
 CHCEMY EWANGELIZOWAĆ W SIECI.
 CHCEMY DOCIERAĆ DO WIERZĄCYCH I NIEWIERZĄCYCH.
 CHCEMY JEDNOCZYĆ, POBUDZAĆ DO MYŚLENIA.

PROJEKT FACEBÓG TO PRÓBA “BUDZENIA DO ŻYCIA” WSZYSTKICH, KTÓRZY SIEDZĄ NA FB. CHCEMY KIEROWAĆ WASZE MYŚLI W STRONĘ TEGO CO NAJWAŻNIEJSZE. ALBO INACZEJ - TEGO KTÓRY JEST NAJWAŻNIEJSZY.

piotrek żyłka
 twórca i admin facebog.deon.pl
 kontakt: facebog@deon.pl



Jaki obraz Kościoła wyłania się po przeglądnięciu poszczególnych gazet, portali internetowych, czy programów telewizyjnych? W wielkim skrócie – Kościół to instytucja, w której księża mają najlepiej – jeżdżą drogimi samochodami i zarabiają mnóstwo kasy za śluby, pogrzeby i msze. Nie rozumieją problemów zwykłego człowieka, bo sprzeciwiają się in vitro, antykoncepcji, czy eutanazji. Karcą grzeszników, a sami nie są święci. Niektórzy z nich dopuszczają się przestępstw, najgorszym z nich jest pedofilia.

Mamy więc artykuły o kobiecie, która dokonała apostazji - wystąpienia z Kościoła, ze względu na jego stosunek do in vitro, księdzu, który kasuje za sakramenty jak za przyszłowiowe zboże, milionach, które zniknęły z konta o. Tadeusza Rydzyka, czy wojnie między kapłanem a jego przełożonym.

Przyznaję, obraz nieco przerysowany, ale tematy żywcem zdjęte z łamów prasy i stron internetowych. Czy przedstawiają obraz Kościoła? Odpowiem - tak, ale to tylko maleńki wycinek, często wyolbrzymiany. Jak zatem ustosunkować się do takich informacji podawanych w mediach?

KOŚCIÓŁ W MEDIACH

NIE DAJ SIĘ ZŁAPAĆ!



Nie daj się taniej sensacji

Zasada pierwsza w tej branży, którą zna każdy student pierwszego roku dziennikarstwa – *nie jest sensacją to, że pies pogryzł człowieka, ale że człowiek pogryzł psa*. Sensacja bowiem sprzedaje się najlepiej, a mediami rządzi przede wszystkim kalkulacja ekonomiczna. Piszę się więc o rzeczach, które w natłoku informacji przykuwają na dłużej uwagę odbiorcy, najprościej poprzez szokujące treści. W sieci na przykład – najbardziej liczy się atrakcyjny nagłówek – ważne jest, żeby coś się klikało – i poruszało dyskusję. Priorytetem nie jest wysoka jakość treści i formy. *Fran-ciszek mianował nowego prefekta. "Trzęsienie ziemi" w kurii rzymskiej* – czytam nagłówek na jednym z portali – klik – i już mam przed oczami cały artykuł – tak okazuje się, że trzęsienie to jedynie

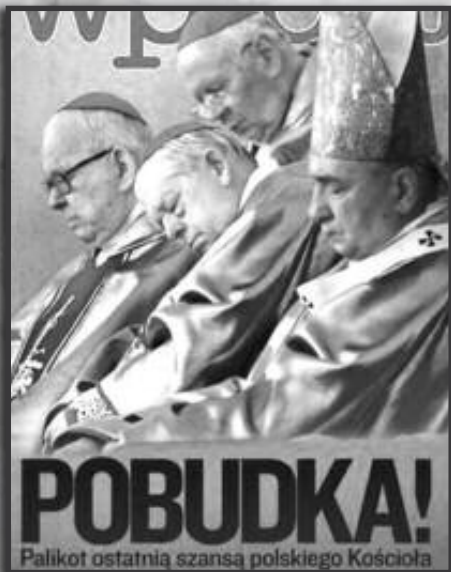
zmiana na stanowiskach wysokich urzędników kościelnych. Artykuły o przypadkach pedofilii – nie oceniam prawdziwości i nie zamierzam komentować problemu – ale jedno jest istotne, to świetny przykład złapania czytelnika na sensację.

Kto pierwszy, ten lepszy

Tu jednak pojawia się druga kwestia – każdy tak delikatny i trudny temat – powinien być potraktowany z najwyższą starannością. Wymaga obiektywnego dążenia do prawdy i przedstawiania wersji obu stron. Nie powinno się oceniać i sugerować – informując, możliwe jest to dopiero w komentarzu do informacji. Często jednak, dzieje się tak, że czytamy artykuły oparte na połowicznych wiadomościach. Tym razem liczy się – szybkość – najważniejsze kto poinformuje pierwszy, bo news wraz z czasem traci na wartości. Presja czasu, czy wynikające z niego ograniczenia wpływają na to, że media podają jedynie fragmenty czyichś wypowiedzi. Czy to coś złego? Z pozoru nie, ale jeśli zdania wyrwane z kontekstu, ułożą się w całość bez wyjaśnienia sensu w oparciu o całą wypowiedź, mogą nabrać zupełnie nowego znaczenia. I tak nagle może się okazać, że papież wypowiada się sprzecznie z dogmatami wiary katolickiej – prawda? Naturalnie, że nie. Takie rozumienie powoduje właśnie wyrwanie z kontekstu i manipulacja ze strony redakcji – której niestety redaktorzy ze względu na interesy właścicieli się dopuszczają.

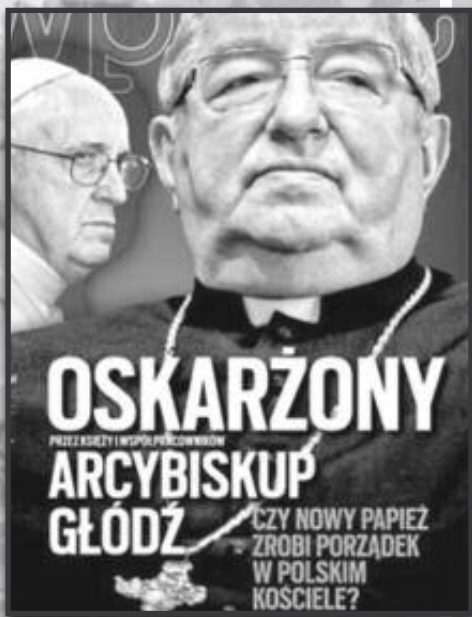
Nie znaczy to jednak, że należałoby zupełnie odciąć się od informacji, podawanych w mediach. Ważne jednak, by czytając różnego rodzaju artykuły, oglądając dzienniki informacyjne, pamiętać o tych kilku zasadach. Przesadą byłoby mówić, że media informacyjne są zdeprawowane i zepsute. Pewne mechanizmy jednak działają i warto o tym pamiętać.

Nie ufaj wszystkiemu na ślepo



Co najważniejsze – kto nie uwierzy, że ten obraz Kościoła, przedstawiony na początku jest typowy? Ten, kto choć odrobinę Kościół zna, kto ma odniesienie do rzeczywistości, bo to chyba najistotniejsza cecha w odbieraniu informacji – słuchaj, czytaj, myśl. Odnoś prezentowane obrazy do tych, znanych Ci z doświadczenia, nie poprzestawaj na nagłówku, korzystaj, z różnych źródeł informacji. I najważniejsze nie osądzaj nikogo, bo coś, gdzieś przeczytałeś. Grzechy w Kościele nie są czymś nowym – bo choć Kościół jest święty ludzie którzy go tworzą – grzeszni. Ale raczej mało prawdopodobne, że sensacją będzie, ksiądz z używanym autem, który troszczy się o swoich parafian. Skoro o nim nie przeczytasz w mediach, znaczy, że nie istnieje?

Jola Kamińska



WRÓBELEK ĆWIREK UPOMNIENIE

nowe przygody!

Bywają takie dni, o których nie chcielibyśmy zapomnieć. I to nie dlatego, że wydarzyło się coś nadzwyczajnego, niesamowitego, co przerosło nasze oczekiwania. Nie. Po prostu są takie dni i już. Takie pogodne, szczęśliwe od świtu do zmierzchu, beztroskie, piękne, pełne pokoju i spokoju, kiedy nic nie mamy na głowie, kiedy żaden smutek, żal, gorycz nie śmieją nawet się do nas zbliżyć. Może nie często, ale takie dni się zdarzają. Właśnie taki dzień zdarzył się naszemu bohaterowi.

Z jakimś niesamowicie spokojnym sercem Ćwirek siedział na czubku chyba najwyższego drzewa w okolicy i upajał się tą chwilą. Rozanielony sfrunął na pobliską łąkę i zrobił coś, czego wróble raczej nie robią. Położył się na plecach i zaczął gapić się w niebo i przypatrywać temu, co było wokół niego. Leżąc tak popadł w głęboką zadumę. Było mu tak dobrze, że pomyślał sobie, że tak mógłby się skończyć świat. Potem zaczął się zastanawiać skąd się wzięło to nagłe szczęście, które od samego rana całkowicie go opanowało. Szybko też przyszła mu do głowy odpowiedź.

- To wszystko dlatego, że przestałem się skupiać na unikaniu złego, a zacząłem po prostu być dobrym – pomyślał Ćwirek. I jakby na potwierdzenie tego, co przed chwilą pomyślał, dodał - Tak, co do tego nie mam wątpliwości.

Nagle zerwał się na równe nogi, a właściwie nóżki i jakby zamarł w bezruchu. Nie, niczego się nie przestraszył, chociaż nie można powiedzieć, że wróble należą do gatunku nieustraszonych ptaków. Jednak tym razem nie było się czego bać. Po prostu ni stąd ni

zowąd przyszła mu do głowy pewna myśl, jakby go nagle olśniło.

- Wiem, co będę robił! – zaczął radośnie. – Przecież jest tyle ptaków na świecie, które są smutne bo nie wiedzą, co daje prawdziwą radość. Zatem, będę się dzielił z nimi tym, co dziś odkryłem – dobrocią i miłością.

U ś m i e -
chem i



uprzejmością. Bo każdy powinien i może być szczęśliwy, bo przecież tak niewiele trzeba!

Tą radosną nowiną podzielił się z rodzicami.

- Od kogo zatem zaczniesz? – zapytała mama.

- Od sroki Honoraty – nie zastanawiając się długo odparł Ćwirek.

- Od tej chciwej i łasej na wszystko co się świeci sroki? – zapytał zdziwiony tata. – Nie wiem czy uda Ci się ją przekonać. Ona strasznie nie lubi jak się ją upomina i mówi co powinna robić. Wielu już próbowało...

- Ale tylko mnie się uda – szybko wtrącił Ćwirek, po czym dodał – No, znaczy się... będę się starał ze wszystkich sił.

- No to powodzenia – odrzekli nieco niepewnie rodzice, wciąż niedowierzając w to wszystko, co przed chwilą usłyszeli. Wciąż się dziwiąc patrzyli jak ich syn, pełen radości jakiej dawno u niego nie widzieli, odlatuje w kierunku gniazda sroki Honoraty.

Ćwirek wrócił do domu. Widać było, że radość go nie opuściła.

- Czyżby mu się udało...? – pomyślał tata. – Jak tam twoja misja? – zapytał z ogromną ciekawością.

- Przegoniła mnie i kazała lecieć gdzie pieprz rośnie – radośnie odparł wróbelek.

- Czyli nic z tego? – powiedziała mama, po czym dodała – Nie przejmuj się. Chciałeś dobrze. Po prostu...

- Po prostu, to był wstęp – przerwał Ćwirek. – Jutro część druga. A teraz przepraszam, ale muszę się wyspać. Dobry sen dobrze robi szczęściu – powiedział wróbelek i poszedł spać.

Tak było przez prawie cały tydzień. Jednak w sobotę Ćwirek nie poleciał rano do sroki Honoraty tylko został w domu. Zdziwiona mama zapytała dlaczego został i czyżby to oznaczało, że się poddał. Ćwirek odpowiedział, że dziś sroka Honorata zaprosiła go na obiad i dlatego poranek spędza w domu. Mamie Ćwirka z wrażenia opadła szczeka... znaczy opadłaby gdyby ją miała, a że jej nie ma, to po prostu otworzył jej się dziób. Po chwili jednak opanowała się i poprosiła syna, aby koniecznie jej opowiedział jak do tego doszło. Przecież to jest takie wydarzenie w lesie, że nawet w „Treleexpresie” będą o tym mówić!

- No, przyznam, że nie było łatwo. Najpierw powiedziałem jej, że ma piękne gniazdo. Bo oczywiście jest piękne. Powiedziała mi, że wie i żeby się wynosił i że na pewno jestem złodziejem i chcę ją okraść. Na co odpowiedziałem, że chcę jej coś dać, a nie okraść. Przyjrzała mi się dokładnie i stwierdziła, że nie mam nic, co by ją interesowało. Powiedziałem jej, że to, co dla niej mam, jest niewidzialne, ale jak już się to ma, to oddałoby się za to wszystko. Zaskrzeczała tylko, żeby się wynosił i nie robił sobie z niej żartów. Więc się wyniosłem, ale na drugi dzień wróciłem i znowu powiedziałem jej coś miłego. Nie czekając na odpowiedź, odleciałem. Starałem się być jak najbardziej szczerzy w tym co do niej mówiłem. I tak kilka razy w ciągu całego dnia, kiedy tylko przelatywałem obok jej gniazda, mówiłem jej coś miłego i nie czekałem na jej komentarz. Trzeciego dnia usiadłem na gałęzi obok i milczałem. Nie wytrzymała i zapytała czy wyczerpały mi się już pomysły na przymilanie się. Odpowiedziałem, że nie i dodałem, że mam jej coś bardzo ważnego do powiedzenia, ale pewno nie będzie chciała tego słuchać. Wtedy zaczęła nalegać, żeby mimo wszystko jej to powiedzieć. Wtedy powiedziałem, że jest mi jej żal i że to bardzo smutne, że byle świecidełka zaślepiły ją tak mocno, że poza nimi świata nie widzi. I dodałem, że jest najbardziej chciwym ptakiem jakiego kiedykolwiek spotkałem. Trochę się zdenerwowała, ale ja zaraz dokończyłem, że przez chciwość straciła coś bardzo cennego, najcenniejszego, czego wśród wszystkich jej kosztowności brakuje najbardziej. Zapytała co mam na myśli a ja odpowiedziałem, że brakuje jej prostej radości i miłości, a zamiast tego jest najbardziej samotnym ptakiem w całej okolicy i nie widzi świata poza swoim gniazdem. Uśmiechnąłem się do niej i odleciałem. Czwartego dnia, gdy przelatywałem obok jej gniazda, sama mnie zawołała i wyjawiała, że dużo myślała o tym co jej powiedziałem i że nikt wcześniej nie był z nią tak szczerzy. Potem ja opowiedziałem jej moją historię życia: o Was, o przyjaciółkach, o szkole, o problemach i o radości, która pomogła mi zdobyć się na odwagę i to wszystko jej powiedzieć. Wysłuchiwała mnie, a potem zaprosiła na obiad.

Obiad był wyśmienity. Kto by pomyślał, że Honorata potrafi tak świetnie gotować! Po obiedzie Ćwirek podziękował sroce i poleciał na swoją ulubioną łąkę. Położył się na plecach i wpatrując się w niebo głośno ćwierknął:

- Ach, jaki świat jest piękny a ja szczęśliwy!
- Od dziś nie tylko ty – usłyszał nagle głos Honoraty, która robiła to samo co Ćwirek...

ks. Marcin Wróbel

Siedzi sobie sroka na sośnie, a tu niespodziewanie do sosny podchodzi krowa i zaczyna się wspinać. Sroka w szoku obserwuje, jak krowa powolutku siada koło niej na gałęzi.

Wreszcie pyta krowę:

- Krowa, co ty robisz?

- No przyszłam sobie wisienkę pojeść - mówi krowa.

- Ty, krowa... ale to jest sosna, a nie wiśnia...

- Spoko... Wisienki mam w słoiczku!



GABRIEL NA PARAFII

ROZDZIAŁ II: Kto się czubi...





ALE SKORO
SIĘ LUBIMY, TO
DLACZEGO
NIE MOŻEMY SIĘ
DOGADAĆ?



PO PROSTU
- ROZNIĆ SIĘ.
I TO ZUPEŁNIE
NORMALNE
ZE CZASEM
I WY I ONI
POTRZEBUJECIE
CZASU TYLKO
DLA SIEBIE

ALE ONI
TO ROBILI
SPECJALNIE!

TAK,
CHWALIŁI SIĘ
ZE TYLKO ICH
KSIĄDZ ZAPROSIL.
JAKBY NAM
CHCIELI ZROBIĆ
NA ZŁOŚĆ!



A MOŻE NIE NA ZŁOŚĆ?
MOŻE PO PROSTU CHCIELI
ZWROCIC WASZĄ UWAGĘ, HM?
ZAINTERESOWAĆ WAS

MAM POMYSŁ.
ZAMIAST SIĘ OBRAŻAĆ,
MOŻE ZORGANIZUJECIE
WŁASNĄ ZABAWĘ?

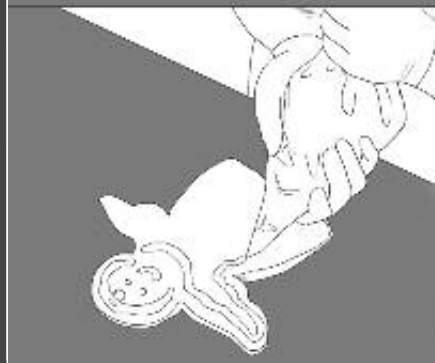


A CO
SIOSTRA
ROBI
Z TYM?

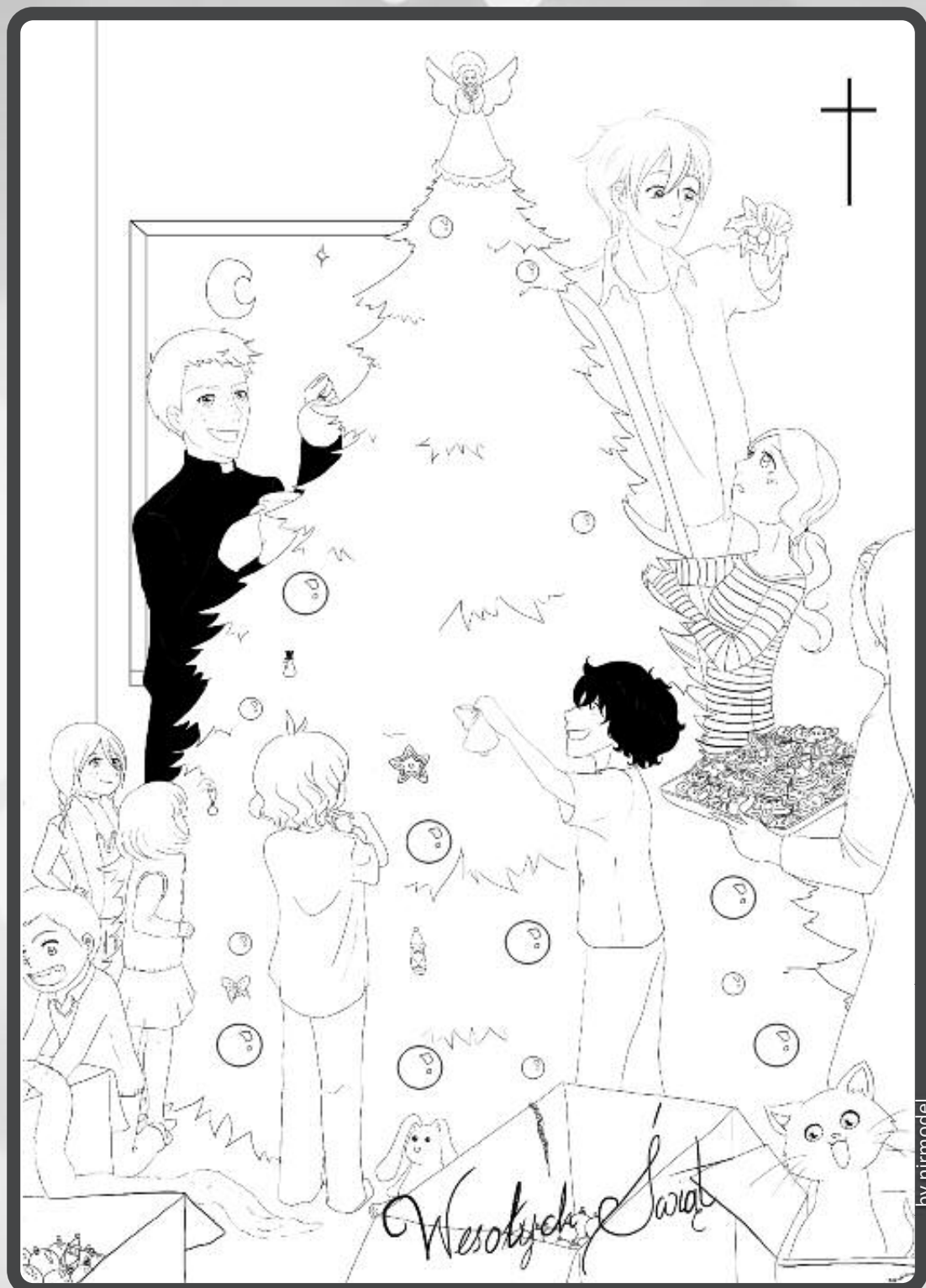
ROBIMY ZE SPEEDY
PIERNICZKI
DO OZDOBY CHOINKI,
CHCIECIE SIĘ PRZYŁĄCZYĆ?



JESTEŚMY!
CZY DZIELNI SIŁACZE
MAJĄ CO LICZYĆ
NA KUBEK GORĄCEJ
CZOKOLADY?





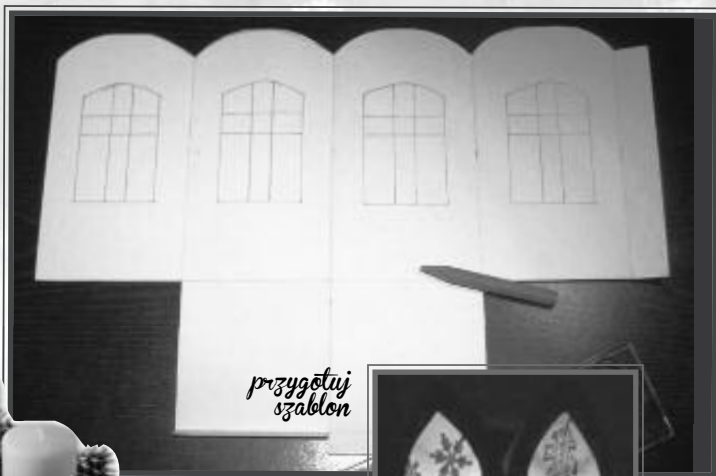


ZWYCZAJE adwentowe

JAK RORATY TO KONIECZNIE Z LAMPIONEM
A CZY WIESZ DLACZEGO? POZNAJ ZNACZENIE
SYMBOLÓW ADWENTOWYCH:

fioletowy

kolor szat liturgicznych oznacza żałobę i pokutę, a także pokorę, skruchę i doświadczenie



przygotuj szablon

Z WITRAŻEM

z kolorowej bibuły



zamiast świeczki można użyć diody lub latarki

wieniec symbolizuje duchowe przygotowanie na przyjście Pana Jezusa

takie lampiony możesz łatwo wykonać samemu:

Roratka to dodatkowa świeca, zapalana podczas Mszy Roratnich, symbolizuje Maryję

RORATY

Msza św. ku czci Matki Bożej. Według legendy zwyczaj ten wprowadziła św. Kinga

światło lampionu - rozjaśnia mroki grzechu w naszej duszy



ozdób wstążką, papierem, bibułą itp.



przymocuj drucik

możesz lekko pomalować

Z PUSZKI

(np. po groszku) na początku puszkę należy opróżnić, umyć i usunąć wieczko; można pomalować farbą w sprayu

← śrubokrętem zrob dziurki

Jak to kiedyś było? WIGILIA

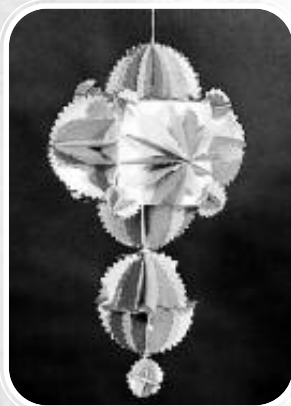
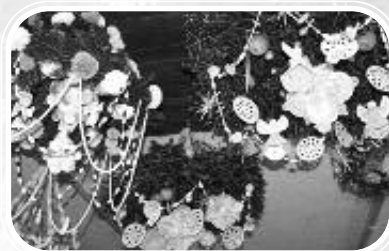


Przychodzi baba do lekarza, od stóp do głów pokryta muchami...
na to lekarz, lekko zdziwiony, pyta:
- Co pani dolega?
- Zostałam zmuszona...



Wieczór wigilijny to święto radości i zgody. Dawniej, zwłaszcza na wsi polskiej, każdy z gospodarzy uważał za swój obowiązek dopomóc w pogodzeniu poważnych sąsiadów. W tajemnicy zapraszano obu nieprzyjaciół na wigilijną wieczerzę, aby w tym uroczystym dniu podali sobie ręce, puścili w niepamięć wzajemne urazy, otworzyli serca i podzielili się opłatkiem.

Zanim w okresie bożonarodzeniowym w domach pojawiła się choinka, tradycyjną ozdobą była podłażniczka. Zawieszano na niej ozdoby będące symbolami obfitości: jabłka, orzechy, ciasto (szczególnie piernikowe), barwne ozdoby z papieru, słomiane łańcuchy. Na gałązce zawieszano ozdoby z opłatka, zapewniające domownikom szczęście, miłość i harmonię.



Bardzo charakterystycznym i wyłącznie polskim elementem świątecznego wystroju były wyroby z opłatka, występujące na prawie całym obszarze Polski. Ozdoby z opłatka były barwione i odznaczały się olbrzymią różnorodnością form: od małych wycinanek poprzez rozety do tzw. "światów" - form przestrzennych, które najczęściej stanowiły kule, półkule, a także fantazyjne, barwne bryły.

Jak dawniej, zwraca się uwagę na ilość potraw. Może być ich dwanaście - to liczba apostołów. Jeśli zaś inna ilość to koniecznie nieparzysta - i im więcej, tym lepiej wróżyło na następny rok. By zapewnić sobie urodzaj, wypowiadano życzenia, na przykład do kapusty zwracano się „składaj się kapusto”, a przy ziemniakach „rodźcie się ziemniaki”.



JAK TO SIĘ ZACZĘŁO?

PIĄTA CZĘŚĆ HISTORII JMW

W tej części dowiedziecie się, że „Niepokalana” nie jest pierwszą gazetką naszego Stowarzyszenia. A co było przedtem - przeczytaj.

Od 1925 roku Stowarzyszenie Dzieci Maryi w Polsce posiadało swoje własne pismo - „Rocznik Mariański Cudowny Medalik”. Był to Centralny Krajowy Organ Krucjaty Cudownego Medalika, Stowarzyszenia Cudownego Medalika i Dzieci Maryi w Polsce. „Roczniki Mariańskie” poświęcone były szerzeniu czci Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Powstały one też po to, by jeszcze bardziej umocnić jedność Stowarzyszenia Dzieci Maryi, a także by można było w nich przemawiać do jego członków w ich duchu i aby same Dzieci Maryi mogły się w nich wypowiadać. Pierwszy numer „Rocznika Mariańskiego” ukazał się w styczniu 1925 roku. Ksiądz biskup Adam Stefan Sapieha udzielił mu błogosławieństwa 9 stycznia 1925 roku. Rocznik wydawany był przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy w Krakowie do czasu wybuchu II wojny światowej, dlatego ostatni numer ukazał się w sierpniu 1939 roku. Redaktorami „Roczników Mariańskich” byli: od stycznia 1925 roku – ks. Paweł Kurtyka CM, od grudnia 1927 roku do kwietnia 1928 roku – ks. Lucjan Wilheimy CM, a od maja 1928 roku do sierpnia 1939 roku – ks. Pius Pawełek CM.

„Rocznik Mariański” z czerwca 1926 roku podaje ciekawą informację o powstaniu dyplomu, który wręczany był potem dziewczętom w dniu ich szczególnego oddania się Matce Bożej i stanowił dla nich cenną pamiątkę. Dyplom ten przedstawia Maryję z chwili objawienia Cudownego Medalika 27 listopada 1830 roku, namalowaną przez

pana Jabłońskiego, artystę malarza z Krakowa. Ponieważ Maryja jest Królową Polski, dlatego artysta włożył Jej na skronie polską koronę królowej Jadwigi, wykonaną według rysunku naszego wielkiego malarza, Jana Matejki. Pod stopami Matki Bożej mieści się tablica, przeznaczona na napis. Otoczona jest ona liliami – symbolem niewinności. Dyplom w całości wykonany był w Warszawie w litografii Kosińskich.



s. Jolanta Janiszewska

1. Co to znaczy "Niepokalane Poczęcie"?

Dzisiaj dość często zdarza się, że "Niepokalane Poczęcie" jest niezrozumiałe i mylone z inną prawdą wiary - o dziewictwie Maryi i narodzinach Bożego Syna z Dziewicy. Są to jednak dwie całkowicie różne sprawy! Nauka o Niepokalanym Poczęciu dotyczy roli Maryi w dziejach zbawienia - mówi, że ze względu na Jej posłannictwo bycia Matką Odkupiciela, została uchroniona od grzechu pierwotnego.

2. Co z tego wynika?

Maryja została obdarzona przez Boga szczególną łaską zachowania od grzechu pierwotnego, a to w rzeczywistości oznacza więcej niż może się w pierwszej chwili wydawać. Prawda ta mówi, że Maryja od pierwszej chwili była w zupełnie innej kondycji duchowej niż my. Została zachowana jako nietknięta od wszelkiej zmyzy grzechu pierwotnego, czyli w konsekwencji przez całe swoje życie nie została skalana żadnym grzechem. Dlatego też nazywamy ją Najświętszą i Niepokalaną.

3. Skoro Maryja była bezgrzeszna, czy doświadczała cierpienia?

Dogmat mówi tylko o tym, że Maryja była wolna od wszelkiej winy. Nie wyklucza więc, że mogła w jakiś sposób doświadczyć kar doczesnych - np. cierpienia.

I faktycznie go doświadczała, w dodatku prawdopodobnie w o wiele większym stopniu niż my, ponieważ jej wrażliwość była nieporównywalnie większa niż nasza. Co więcej, wyjątkowa bliskość Syna Bożego wystawiała Maryję na szczególne ataki zła - była tuż obok swego Syna, przeciw któremu zwrócona była cała wściekłość szatana. Maryja więc nie tylko znała ataki zła - w rzeczywistości doświadczyła ich aż nadto.

5 PYTAŃ O... Niepokalane Poczęcie

4. Czy Niepokalane Poczęcie nie oddala Matki Bożej od nas, zwykłych grzesznych ludzi?

To prawda, że Maryja dzięki wyjątkowej łasce nigdy nie skałała się grzechem. Jednak, czy dobry lekarz staje się mniej bliski choremu tylko dlatego, że sam jest zdrowy? Ten, kto kocha i nie zamyka się w sobie, cierpi z powodu zła doznawanego przez drugiego tak, jakby sam go doświadczał. Maryja nie była oderwana od prawdziwego życia - w pełni doświadczała jego trudów i utrapień, a mimo to nigdy nie załamała się i do końca trwała we współczuciu dla wszystkich grzeszników.

W Niej Bóg ujawnił pierwotne piękno człowieczeństwa, stworzonego na obraz Boży - nie sztucznego i dalekiego od nas, lecz prawdziwie pełnego, którego Pan Bóg pragnie dla każdego z nas.

To współczucie Maryi dla wszystkich grzeszących wyraża się także przez liczne Objawienia, w których z prawdziwie macierzyńską troską nawołuje do nawrócenia i modlitwy, oraz zapewnia, że nieustannie wstawia się za nami i z radością wyprasza potrzebne łaski.

5. Dlaczego Niepokalane Poczęcie jest świętem naszego Stowarzyszenia?

Jest to związane z Objawieniami św. Katarzyny Laboure, podczas których Matka Boża sama potwierdziła tę prawdę, znaną od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Maryja objawiła się jako Niepokalana, zsyłająca na wiernych łaski, otrzymane od Boga. Dlatego też członkowie naszego Stowarzyszenia, o którego powstanie prosiła, zawsze starają się Ją naśladować i prosić o Jej szczególną opiekę w modlitwie z Cudownego Medalika: "O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy"

1. Jak nazywana jest modlitwa o Niepokalnym Poczęciu NMP, wzorowana na liturgii godzin?

2. Co jest znakiem Dzieci i Młodzieży Maryjnej?

3. Wspomnienie jakiego świętego ocho-
dzimy 26 lipca?

4. Gdzie objawiła się Matka Boża św. Katarzynie Laboure?

5. Jak na imię miał autor obrazu "Niepokalane Poczęcie" z 1635r.?

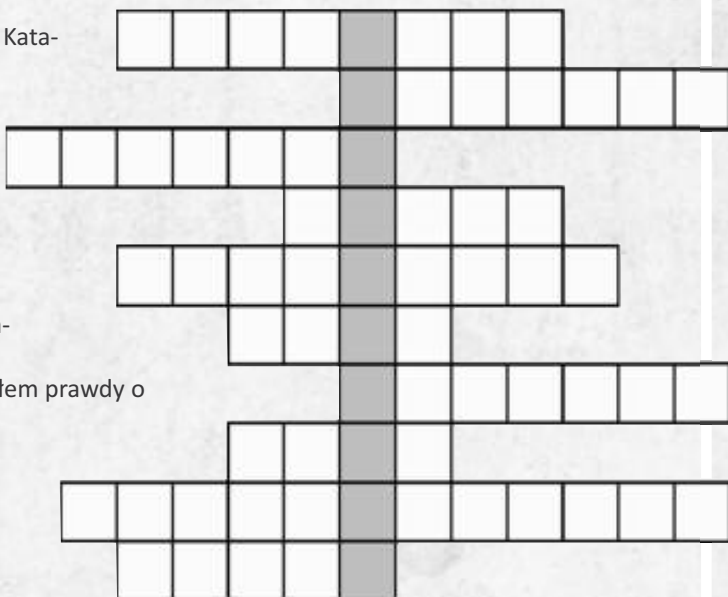
6. Który papież ogłosił prawdę o Niepokalnym Poczęciu jako dogmat wiary?

7. Gdzie Maryja ponownie objawiła się jako Niepokalane Poczęcie?

8. Jak miał na imię spowiednik s.Katarzyny?

9. Jakie wydarzenie biblijne jest źródłem prawdy o Niepokalnym Poczęciu?

10. W jakim dokumencie papież ogłosił Niepokalane Poczęcie Maryi?





Wszyscy jesteśmy głodni miłości...

głodem, którego nie zaspokoimy pięcioma bochenkami chleba i dwiema rybami, nie zrobimy tego też setkami smsów i przyjaciół na facebooku, ani nawet rzuconym do kogoś "co słycać?".

Nasz głód jest zaspokajany, gdy karmi nas Jezus i kiedy zgodzimy się na prowadzenie przez Ducha Świętego, który daje nam siłę do zaangażowania się w misję.

Pierwsze doświadczenie posłania uczniów Jezusa: "szli przez wioski, głosząc wszędzie Ewangelię i uzdrawiając" (Łk 9,6) było jeszcze przed spotkaniem ze Zmartwychwstałym Jezusem. Ich motywacja była tylko ludzka, dlatego mówili Jezusowi: "odeślij tłum do okolicznych wsi i osad. Niech odpoczną i poszukają żywności, bo tu jesteśmy na pustkowiu" (Łk 9,12).

Ile razy popełniamy ten sam błąd? Łatwiej jest spojrzeć na własne możliwości rozwiązania trudnego problemu niż zaufać Bogu, miłosiernemu Ojcu. Łatwiej jest dać się prowadzić przez to, co dla nas komfortowe niż zapytać siebie jak mogę być karmionym przez Boga. Co robimy z tym cudownym darem, jakim jest Eucharystia? Jak Eucharystia przemienia naszą służbę innym? Jak dzielimy się Eucharystią z głodnymi chleba i radości, z odartymi z godności, z tymi, którzy żyją bez celu z dnia na dzień, z tymi, którzy potrzebują ciebie i mnie?

Musimy uczyć się od Maryi, która w pełni zaufała Bogu, która najlepiej wiedziała jak służyć. Ona pierwsza otrzymała Jezusa, była pierwszym tabernakulum, to Ona zaprasza: "przyjdźcie do stóp tego ołtarza; przyjdźcie odnaleźć siebie w Eucharystii... zaufajcie Jezusowi i odnówcie swoją wiarę, dzielcie się wiarą..." Podejmijcie to wyzwanie.

Rita Bemposta

Międzynarodowa Wolontariuszka WMM

MIĘDZYNARODOWY SEKRETARIAT JMV W MADRYCIE

■ DYREKTOR	■ RADNA	■ Wolontariusz	■ Wolontariusz	■ Wolontariusz	■ Wolontariusz
ks. Pavol Noga	s. Bernadita Garcia Ortin	Biennu Fouda (francuski)	Karito Mena (hiszpański)	Rita Bemposta (portugalski)	Yancarlos Car-rasco (angielski)

WIARA, MIŁOŚĆ, WSPÓLNOTA, RADOŚĆ, ZAANGAŻOWANIE, PASJA, PRZYJAŹŃ, RODZINA

„Pragniemy każdego dnia pokazywać ludziom, że bycie w Stowarzyszeniu jest naszą pasją. Chcemy, aby inni mogli się inspirować - nie nami, ale Jezusem, który w nas mieszka i rozpała w nas odwagę do działania. To On otwiera nam oczy na potrzeby drugiego człowieka”



Nasze spotkania odbywają się raz w tygodniu w piątki i trwają około dwie godziny jednak jako grupa przyjaciół spotykamy się o wiele częściej i nie ograniczamy się do ustalonych spotkań raz w tygodniu. Działamy wtedy kiedy Bóg ześle nam okazje - a jest ich bardzo wiele.

W Stowarzyszeniu nie jesteśmy tylko o ustalonych porach ale każdego dnia o każdej godzinie a to zobowiązuje nas do głębszego życia Wiarą i dawania dobrego świadectwa na co dzień. Jesteśmy ludźmi czynu którzy wiedzą że Wiara bez uczynków jest Martwa. Reprezentujemy żywych

WMM w mieście pierwszych królów

członków Kościoła, pełnych zapału i troski o to aby łamać stereotyp o tym, że to co w Kościele jest nudne, staroświeckie i tylko dla ludzi w podeszłym wieku. Wcale tak nie jest!

Jako WMM z Gniezna znaleźliśmy swoje Miejsce w Kościele i zdaliśmy sobie sprawę że jeśli nadal my jako WMM będziemy myśleć o kościele jak większość młodzieży w naszych środowiskach nic nie zrobimy. Żeby to zmienić zaczęliśmy od zmieniania siebie aby potem z odwagą mówić, że Kościół jest na czasie!

Nasze spotkania prowadzi s. Anna Głyżewska która jako Siostra dba o naszą formację ale oprócz tego jest naszym przyjacielem, autorytetem. Dbą o to żeby zachować odpowiednie proporcje pomiędzy spotkaniami integracyjnymi, dyskusyjnymi, a modlitewnymi. Dzięki planowi który stworzyła jest to możliwe. Raz w miesiącu spotykamy się na Wuzetce:

WZ czyli Wieczorne Zamyślenie to spotkanie modlitewne przygotowywane przez poszczególnych członków Wspólnoty. Osoba prowadząca wuzetkę ustala wybrany przez siebie temat i pisze refleksję.

W naszym planie jest również czas na spotkania formacyjne, dyskusyjne, tematyczne jakkolwiek nazwane prowadzone są przez naszą Siostrę Annę:) Podczas tego typu spotkań razem s. Anną rozmawiamy i przerabiamy dany interesujący nas temat.

Spotkania artystyczne, plastyczne:

odbywają się, gdy przygotowujemy przedstawienia np. jasełka, dzień Wincetyński oraz akcje charytatywne na terenie naszej parafii np. wyszywanie kartek świątecznych, robienie własnoręcznych ozdób

Spotkania z kapłanem:

odbywają się raz w miesiącu. Podczas tych spotkań przychodzi nasz Ksiądz Duszpasterz i rozmawia z nami na wybrany temat. Jest to czas zawadnia różnorodnych pytań do kapłana ale także planowania naszego konkretnego działania w parafii

Jako Stowarzyszenie o charyzmie Wincetyńskim podejmujemy na co dzień Wolontariat zanosząc paczki z żywnością ludziom ubogim. Co roku uczestniczymy w zbiórce produktów na rzecz ubogich w wybranych sklepach a także organizujemy akcje charytatywne na terenie parafii.

W naszej Wspólnocie jest nas dziewięćcioro, w tym siedem dziewczyn i dwóch chłopaków. Każdy z nas odnalazł we Wspólnocie konkretne swoje Miejsce: s. Anna jest naszą animatorką, ks. Grzegorz naszym duszpasterzem, ks. Mieczysław jest naszym Opiekunem duchowym.

Asia razem z Ewelina prowadzą kronikę, Justyna - bloga, Asia, Mateusz, Patrycja i Justyna należą do diakonii muzycznej, Magda i Beata piszą reportaże na bloga, a Patryk swoją aktywnością pobudza wszystkich do działania. Od ponad roku mamy również stałe miejsce spotkań - salkę, która znajduje się u Sióstr Szarytek. Salka jest naszą ostoją i miejscem do którego zawsze możemy przyjść. Czujemy się tam jak w domu bo to Dom naszej małej rodziniki:) Wspólnie przeżywamy również wiele wyjazdów i spotkań integracyjnych poprzez które chcemy jeszcze dbamy o nasze przyjacielskie relacje między sobą.



Naszym marzeniem jest aby każdy członek Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej miał odwagę zaangażować się całym sobą, tak jak tylko potrafi w tworzenie tak wielkiego dzieła jakim jest WMM.

To już sto osiemdziesiąt lat od kiedy Matka Boża poprosiła o powstanie Stowarzyszenia św. Siostrę Katarzynę Laburę. Bądźmy dumni z tego, że zostaliśmy Powołani do Służenia w Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej a jeszcze bardziej z tego, że naszą przewodniczką życia jest Matka Boża! Pełni prostoty otworzymy nasze grupy na nowych członków osiągniemy ty tylko wtedy Kiedy Będziemy Sobą ...i sami będziemy zakorzenieni w naszej Wspólnocie!

Więcej o nas: <http://mlodziezmarijnagniezno.blogspot.com/>

Justyna Hajduszak,
WMM z Gniezna



ze św. Piotrem!



W dniach 15-20 lipca w Piwnicznej-Zdrój odbyły się wakacyjne rekolekcje dla członków WMM. Oazę tę przeżywaliśmy pod hasłem "Uczę się wiary od Św. Piotra". Każdego dnia poznawaliśmy jego postać i analizowaliśmy sceny z jego życia. Niektórzy z nas wzięli sobie do serca słowa z Ewangelii i próbowali chodzić po wodzie, tak jak uczynił to Jezus i patron naszych rekolekcji:) Przeżyliśmy ucztę duchową przez Mszę Świętą na ołtarzu papieskim w Starym Sączu, podczas której można było poczuć wewnętrzną więź z papieżem Polakiem. Udaliśmy się także z wizytą do domu Misjonarzy, pracujących w Afryce. Tam dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy na temat mieszkańców Czarnego Łądu i ich codziennego życia. Obejrzeliśmy prezentację multimedialną i doszliśmy do wspólnego wniosku, że powinniśmy zrobić coś dla naszych rówieśników.

Podczas rekolekcji nie tylko modliliśmy się i rozważaliśmy fragmenty z Ewangelii, ale również świętowanie się bawiliśmy. Nasze siostry, które się nami opiekowały, zapewniały nam liczne atrakcje. Jedną z nich był spływ tratwami z Piwnicznej do Rytra rzeką Poprad, podczas którego odbył się zaciekle wyścig. Podczas mijania się łodzi, wzajemnie się chlapaliśmy. Mimo że byliśmy cali przemoczeni, dotarliśmy do celu z uśmiechem i śpiewem na ustach. Zwiedzaliśmy także ruiny zamku w Rytrze i podziwialiśmy piękne widoki.

Kolejną atrakcją była wizyta w wytwórni wód mineralnych "Piwniczanka", gdzie pozwolono nam wejść na halę produkcyjną. Na zakończenie zwiedzania otrzymaliśmy pamiątki i przybory szkolne z logo firmy "Piwniczanka". Uwieńczeniem oazy był „Bieg ze św. Piotrem” po górskich lasach Piwnicznej, podczas którego sprostaliśmy bardzo trudnym zadaniom.

Uważam, że te rekolekcje bardzo przybliżyły mnie do Pana Boga. Dzięki rozważaniu Ewangelii i analizowaniu życia św. Piotra zrozumiałam, że miłość Boża jest bezgraniczna i potrafi wybaczyć nawet największe błędy - tak jak Jezus przebaczył Piotrowi, gdy ten trzykrotnie się go wyparł. Jeśli będzie możliwość chętnie pojadę też w przyszłym roku i będę zachęcać moich kolegów i koleżanki do wzięcia udziału w takich rekolekcjach.

Oliwia Giza
WMM z Dąbrowy Tarnowskiej



Cześć Maryi!

Chcieliśmy podzielić się z Wami naszymi spotkaniami z dziećmi z Domu Dziecka. Staramy się odwiedzać ich raz w miesiącu. Dzieci są w różnym wieku. Pomimo sytuacji, w jakiej się znalazły i doznanych przeżyć są radosne. Podczas naszych wizyt bardzo dużo rozmawiamy z dziećmi, bawimy się, gramy w gry planszowe i pomagamy im w malowaniu. Wychodzimy też na spacer i na plac zabaw, gdzie dbamy o ich bezpieczeństwo. Przed każdym wyjściem na dwór pomagamy maluchom ubierać się adekwatnie do pogody. Niektóre dziewczęta z grupy - w miarę możliwości - przychodzą do dzieci częściej. Wszyscy bardzo polubiliśmy te dzieci i wydaje nam się, że one nas też.

WMM z Łukowa



Święto MŁODYCH!

W minioną sobotę WMM wraz z s. Anną i ks. Grzegorzem wzięła udział w Święcie Młodych. Inicjatywa ta została podjęta z okazji wspomnienia św. Stanisława Kostki, na terenie Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

Zebrałiśmy się przed przedszkolem szarytek już o godzinie 8.45, aby wspólnie wyruszyć w kierunku kościoła bł. Bogumiła. Około godz. 10 (po zgłoszeniu grup), rozpoczęła się konferencja wprowadzająca. Wspaniały duszpasterz, ks. Marcin Kulczyński, przedstawił ideę całego przedsięwzięcia. Następnie ks. Marcin Przybylski z Mogilna wygłosił konferencję. W swojej wypowiedzi odwoływał się do słów Papieża Franciszka na ŚDM: *"Chcę, byście poszli na ulice robić raban. Chcę rabanu w waszych diecezjach. Chcę, żeby Kościół wyszedł na ulice. Żeby odrzucił ziemską powłokę, wygodę, klerykalizm, żebyśmy przestali zasklepić się w sobie!"*. Nawiązał również do biblijnego cytatu z Księgi Mądrości, który stał się motywem przewodnim całego wydarzenia. Kapłan podkreślał, że bardzo ważne jest, aby zaakceptować siebie i doceniać wartość życia - jest to niewątpliwie dar.

Przed południem odbył się marsz ewangelizacyjny ulicami Gniezna: młodzież było widać! Blisko pół tysiąca młodych z flagami, chorągwiemi, znakami pielgrzymkowymi udało się w stronę katedry, by odważyć się świadczyć o swojej wierze. O godz. 12.40 odbył się koncert Tomka Kamińskiego (świetny muzyk!). Wraz z zespołem zaprezentował najbardziej lubiane utwory. Kulminacyjnym momentem dnia była Msza Święta, po której wszyscy udali się na wspólny obiad do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Całe wydarzenie uświetnił zespół, dzięki któremu tego dnia świetnie się bawiliśmy i ewangelizowaliśmy - przecież podobno kto śpiewa, ten modli się dwa razy:)

To wydarzenie było świetną okazją, aby uświadomić sobie, jak ogromną siłę stanowi wspólnota Kościoła. Wiele grup duszpasterskich, różne miasta, a ta sama wiara: tętniąca radością i młodzieńczym zapalem.

reportaż : Magdalena Drożdż



Zmęczeni, ale zadowoleni wróciliśmy do domów około 17. Dziękujemy Siostrze Jolancie za zaproszenie do Tczewa i Siostrze Cecylii za gościnę. Serdeczne Bóg Zapłać za Wasze otwarte serce!

WMM GNIEZNO

Tczewcy Przyjaciele!

W przedostatni weekend sierpnia nasza wincentyńska ekipa wybrała się na kolejny wspólny wyjazd. Tym razem kierowaliśmy się w przyjemne (nie tylko ze względu na morze i plażę) rejony naszego kraju. Wyruszyliśmy pociągiem w sobotę z samego rana, żeby jak najwięcej czasu spędzić razem. Na miejscu byliśmy około południa. Już na samym początku naszej podróży spotkało nas wiele przygód! Nasi tczewscy przyjaciele przywitani nas grillem, później był czas na wspólne zabawy, nietypowe zdjęcia, radosne śpiewy i długie rozmowy. Mogliśmy cały dzień spędzić na dworze, ponieważ trafiła nam się rewelacyjna pogoda! Po południu odprowadziliśmy Siostrę Annę na pociąg i wybraliśmy się na spacer. Dzień zakończył się kolacją, rozmową do późna połączoną z ucztą cukierkowo-czekoladowo-czipsową:).

Po wyjątkowo krótkiej nocy obudziliśmy się w niedzielę o 6.30. Następnie z Siostrą Jolantą wybraliśmy się do pobliskiego kościoła na mszę świętą, po której wróciliśmy do przedszkola na śniadanie. Przewodnikiem tego dnia dla nas była Justyna z Tczewa - to z nią pojechaliśmy pociągiem do Sopotu, aby wykorzystać ostatnie dni na plażowe szaleństwo. Zrobiliśmy zakupy i poszukaliśmy sobie miejsce nad zatoką. Plażowanie było przyjemne, jednak to kąpiel w morzu pochłonęła nas bez reszty! Duże fale, ciepła woda i słońce - to jest to, co lubimy najbardziej:) Po wyjściu z morza już nie było tak przyjemnie; najbardziej wytrzymałym w wodnej zabawie było teraz najbardziej zimno. Urok Sopotu zachęcił nas do spaceru, a urok Dawida Podsiadło skłonił nas do zostania na jego koncercie. Około godziny 19 śpiesznym krokiem kierowaliśmy się w stronę dworca. W drodze do domu (gdzie już czekała na nas Siostra Jolanta) kupiliśmy pizzę. Wieczór upłynął nam w przyjemny sposób.

Wczesna pobudka w poniedziałek zmobilizowała nas do wybrania się nad Wisłę. Boża Opatrzność sprzyjała - przez te trzy dni mieliśmy rewelacyjną pogodę. Urocza okolica i nasze towarzystwo wpływało na refleksyjny charakter tego przedpołudnia. Porozmawialiśmy, wyszaleliśmy się, zrobiliśmy zdjęcia.

Po powrocie do domu czekał na nas Rafał - towarzyszył nam aż do odjazdu pociągu.



Cześć Maryi!

Jak wiemy w dniach 23-28.07, w Częstochowie spotkało się ok.700 młodych ludzi z różnych krajów, by przeżyć Światowe Dni Młodzieży. Organizatorami tego spotkania była Wspólnota Emmanuel, która przygotowała nam miejsce na terenie Wyższego Seminarium Duchownego. Nasze spotkanie oficjalnie rozpoczęło się Mszą Świętą, której przewodniczył abp. Wacław Depo.

Pierwszego dnia było zapoznanie i prezentacja krajów oraz koncert holenderskiej grupy. Dzień zakończyliśmy Adoracją Najświętszego Sakramentu. Każdy dzień miał swój własny temat - pierwszy brzmiał: "Bogu na tobie zależy". Po śniadaniu była poranna rozgrzewka - tańczyliśmy "belgijskiego"... ten taniec ma coś w sobie, bo zawsze na wszystkich twarzach pojawia się piękny uśmiech:) Każdego dnia po takim wstępie była modlitwa uwielbienia, czyli nasza spontaniczna i radosna rozmowa z Bogiem. Uczestnicy spotkania mówili różnymi językami i choć nic nie rozumiałam, to czułam, że miało to w sobie ogromną moc.

Przez kolejne dni każdy z nas mógł odnaleźć w sobie różne talenty, np.: sportowe, taneczne, muzyczne, czy składania origami. W ciągu dnia mieliśmy także czas wolny, który można było dowolnie wykorzystać, np. poznając ludzi z innych krajów, czy zatrzymując się i wyciszając na adoracji Najświętszego Sakramentu. Punktem kulminacyjnym naszych codziennych spotkań była Msza Święta!

Temat drugiego dnia brzmiał: "Żyj pełnią życia!". Wieczorem mogliśmy wysłuchać świadectwa osób, które oddały się misji.

Piątek - dzień inny niż pozostałe. Otóż zostaliśmy podzieleni na grupę dziewcząt i chłopców. My, dziewczyny mogłyśmy uwielbiać Boga na wzgórzu zamkowym w Olsztynie. Samo miejsce było niesamowite, a doświadczenie tej modlitwy - brak słów! Dzień zakończyliśmy "wieczorem Miłosierdzia".

Sobota upłynęła pod hasłem: "Idźcie i czyńcie uczniów ze swych narodów". Głównym punktem programu był koncert różnych zespołów, takich jak: Strona B, Bęsiu, Under Trees, Coś niesamowitego! Dlaczego? Bo każde słowo tam wyśpiewane, każdy krok czy ruch dawał poczucie, że to ma sens, bo mieliśmy dla Kogo śpiewać - naszego kochanego Ojca w Niebie! Oprócz tego wysłuchaliśmy kilku mocnych świadectw, które poruszały serca i uświadamiały jaki Bóg jest wspaniały! Około godziny trzeciej była transmisja na żywo z Rio de Janeiro - usłyszeliśmy naszego Pasterza, Papieża Franciszka. Niedziela była już ostatnim dniem. Spotkanie zakończyło się obiadem.

Tego, co przeżyłam w Częstochowie, nie da się tak naprawdę przenieść na papier, opisać jak się czuliśmy... Będę długo i radośnie wspominać ten czas. Chwała Panu za wszystko! :)

Magdalena Matejuk



Europejskie Forum Młodych

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie rzeczy pod niebem. Bóg stworzył wszystko piękne w swoim czasie” – Kohelet

Kochany Księżu Proboszczu!

W życiu każdego człowieka są etapy, które dobiegają końca. Dwa lata temu rozpoczęła się Twoja przygoda w Gnieźnie. 26 czerwca przejąłeś stery na naszym Farnym Statku. Na jego pokładzie staliśmy się zgraną załogą, by teraz, z odwagą, wypłynąć na głębię.

Ten czas był wyjątkowo twórczy. Liczne inicjatywy budowały naszą wspólnotę, a częste spotkania - piękną przyjaźń. Wiele pracy, serca i zdrowia włożyłeś, aby nasza Świątynia i jej otoczenie były coraz piękniejsze. Przez te 2 lata byłeś dla nas jak Ojciec. Nasze słowa nie wyrażają tego, co czujemy, wdzięczności za to, co otrzymaliśmy. Z całego serca dziękujemy:



za Twoją obecność i pogodę ducha,
za dobre słowo i uśmiech i wlewanie w serca pokoju,
za mądre rady i pomoc, gdy brakowało spokoju,
za to, że życiem swoim Boga nam głosiłeś,
za pielgrzymkę, wyjazdy i niezapomniane rekolekcje,
za wędrowki po górach,
za to, że w Słowie Życia tak nas rozkochałeś i jak Ewangelią żyć nam pokazałeś,

za rozpalenie w naszych sercach prawdziwego życiowego powołania...

Dziś, drogi Księżu Proboszczu, zechciej przyjąć najserdeczniejsze życzenia na ten kolejny etap: zdrowia, wytrwałości, wszelkich łask Jezusa, któremu służysz. Zawierzamy Twoją dalszą pracę Niepokalanej, Matce naszego Stowarzyszenia.

z darem modlitwy
WMM GNIEZNO



CZUWANIE

U STÓP PANNY MARIII



Koniec lipca – dla uczniów i studentów ten okres oznacza środek wakacji. Czas, kiedy po wielu miesiącach ciężkiej pracy można odechnąć pełną piersią i zrelaksować się w jednym z niezwykle pięknych zakątków Polski, bez trwogi o naukę na trudny sprawdzian czy zaliczenie u wymagającego profesora. Jednak właśnie w tym czasie wiele osób wybiera wielogodzinną podróż w kierunku Częstochowy. Miejsca ochrzczonego przez narodową historię mianem „największego polskiego ośrodka kultu maryjnego”. To właśnie stamtąd Jasnogórska Pani spogląda na wiernych Jej Polaków i otacza ich swoją opieką. Otóż ludzie, podróżujący w tym czasie do Częstochowy, to ludzie wiary. Często są to również Ci, którzy całe swoje życie poświęcili Najświętszej Pani, a teraz wraz z innymi pragną oddać Jej należną cześć.

Coroczny ogólnopolski zjazd Apostolatu Maryjnego to bardzo ważne wydarzenie dla każdego członka wspólnot religijnych, które w szczególny sposób wywyższają Bożą Rodzicielkę, Maryję. To także niezwykle czas pojednania. Na Jasnej Górze spotykają się przedstawiciele wielu pokoleń, którzy, nie zważając na swój wiek, wymieniają się poglądami i łączą w modlitwie we wspólnej intencji. Jest to piękne, bo tak rzadko spotykane w codziennym życiu...

Spośród wielu obecnych w tym czasie w Częstochowie zgromadzeń można wymienić Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Maryjnej, które licznie zjechało w te strony z trzech prowincji oraz wciąż młode duchem Panie Miłosierdzia. Wśród delegatów z naszej grupy WMM byłam ja, Agnieszka Dobras i Joanna Januchowska.

Przebieg spotkania od wielu lat jest niezmienny: uroczysta Msza św. połączona z całonocnym czuwaniem, prowadzonym kolejno przez poszczególne stowarzyszenia. W tym roku zjazd rozpoczęły Panie Miłosierdzia, odmawiając różaniec przeplatany pięknymi pieśniami i wierszami o Matce Bożej. Następnie, punktualnie o północy, odbyła się Msza Św., odprawiona przez Arcybiskupa Metropolity Częstochowskiego, dr Wacława Depo. Dodatkowo uświetnił ją występ krakowskiego chóru, który wywołał zachwyt wśród słuchaczy, wykonując wiele liturgicznych pieśni w języku łacińskim. W dalszej kolejności czuwanie przejęła prowincja warszawska, która przybliżyła zebranych życiorysy św. Wincentego a Paulo oraz św. Katarzyny Laboure, świętych ściśle związanych z Maryją i poświęconym jej Cudownym Medalikiem. Po niej głos zabrała prowincja krakowska, która odśpiewała godziną Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Czuwanie zakończył zaś program artystyczny, przygotowany przez prowincję chełmińsko-poznańską, związany z odbywającymi się w tym samym czasie Światowymi Dniami Młodzieży w Rio de Janeiro. Podczas tej ostatniej godziny zostały odczytane również fragmenty encykliki papieża Franciszka, dotyczące odpowiedniego podejścia człowieka do wiary w tych jakże trudnych czasach.

Tegoroczny zjazd oficjalnie zakończył się o godzinie czwartej rano zasłonięciem częstochowskiego obrazu. Akompaniował temu śpiew energicznej i wciąż żywiołowej młodzieży. Udział w spotkaniu Apostolatu to niezwykle wyróżnienie. Wspaniała jest możliwość znalezienia się tak blisko Maryi, a nawet pocucia jej obecności. Jasnogórski wizerunek Najświętszej Pani, która ma w sobie wręcz magiczną moc. Widząc go, strachliwa dusza sama pochyla ciało do pokłonu, by oddać mu cześć i ukorzyć się przed jego blaskiem.

Wierni twierdzą, że „z Częstochowy wraca się innym człowiekiem”. Przeciężni ludzie nie potrafią w to uwierzyć i lekceważą te słowa. Lecz jest to prawda. Będąc przed obliczem Maryi każdy z nas powierza Jej swoje troski, żale i obawy. Otwiera przed Nią swoje serce, a czasem nawet i roni łzy, okazując skruchę. Natomiast wracamy z sercami napełnionymi nadzieją i miłością. Dla Dzieci i Młodzieży Maryjnej udział w ogólnopolskich spotkaniach wiary, takich jak zjazd Apostolatu Maryjnego, jest szczególnie ważny. Poprzez zaangażowanie w nie kształtujemy swój światopogląd i pojęcie na temat roli wiary w naszym życiu. Jest to istotne, by nie zwątpić i nie poddać się szatanowi. Uczymy się również publicznie okazywać naszą wiarę, nie wstydić się jej. Na zjazdach mamy okazję przekonać się, że nie jesteśmy sami. Widzimy ludzi o podobnych przekonaniach i problemach. Uczymy się wzajemnej akceptacji, by w przyszłości móc stać się ludźmi godnymi Bożej chwały.

Agnieszka Dobras, WMM z Wągrowca



WMM z Laskówki
Chorąskiej
podczas uroczystości
przyjęcia Medalów
16 czerwca 2013r.



REKOLEKCJE W BORACH TUCHOLSKICH

Co roku podczas wakacji w małej miejscowości w malowniczych Borach Tucholskich odbywają się rekolekcje wincentyńskie, prowadzone przez siostry Szarytki. Cieszą się one dużą popularnością, gdyż przyciągają ok. 200 osób - dzieci i młodzież. Bogaty plan tych dni sprawia, że każdy uczestnik znajdzie coś dla siebie.

W tym roku głównym motywem rekolekcji była świętość. Podczas tych kilku dni poznawaliśmy ponadczasowych świętych, z życia których także dzisiaj możemy czerpać siłę do służenia Panu Jezusowi. Rozważaliśmy żywot bł. Joanny Beretty Molli, bł. Karoliny Kózkówny, św. Wincentego a Paulo, św. Maksymiliana Kolbe i św. Katarzyny. Na zajęciach grupowych pogłębialiśmy wiedzę o wybranych dogmatach, mieliśmy okazję zrozumieć czym jest prawdziwe męczeństwo i jak postępować, by wypełniać Wolę Bożą. Każdy dzień rozpoczynał się Jutrznia, gimnastyką, śniadankiem. Po śniadaniu spotykaliśmy się w grupach, a potem udawaliśmy się na kulminacyjny punkt każdego dnia - Mszę Świętą. W zależności od pogody chodziliśmy nad jezioro lub na podchody.



Ważną częścią dnia była codzienna modlitwa - Koronka do Bożego Miłosierdzia, Anioł Pański i Nieszpory. Dzięki temu odczuliśmy, że to prawdziwe Boże Rekolekcje - plan dnia był tak pięknie ustalony, aby było tyle samo czasu na zabawę, co na modlitwę.

Po tych siedmiu owocnych dniach zmęczeni ale ubogaceni duchowo uczestnicy powrócili do swoich domów, aby kroczyć drogą świętości we współczesnym świecie.)

Niestety, czas letniej przygody już się skończył. Czas na podsumowanie. Podczas tegorocznych wakacji grupa dzieci JMV z Kielc, w dniach 1-10 lipca odpoczywała nad malowniczą Soliną. Organizatorem tej wspaniałej wyprawy była s. Elżbieta Piętka. Tym razem przewodziło nam hasło „Wiara czyni cuda”. W związku z tym nauczyliśmy się dwóch piosenek „Wiara czyni cuda” oraz „Otwórz oczy swego serca”. Każdego dnia rozważaliśmy wybrany cytat z Pisma Świętego. Dodatkowo, codziennie odkrywaliśmy przygody małego Coltona opisane w książce „Niebo istnieje naprawdę” autorstwa Burpo Todd, Vincent Lynn (Polecamy!).

Każdy dzień rozpoczynaliśmy i kończyliśmy wspólną modlitwą. Podczas spotkań formacyjnych uczyliśmy się modlitw w języku francuskim m. in. Zdrowaś Maryjo, O Maryjo bez grzechu poczęta oraz znaku Krzyża Świętego. Cały wypoczynek spędziliśmy bardzo aktywnie. Często uczestniczyliśmy w porannych aerobikach oraz w popołudniowych zabawach sportowych. Nieodłącznym elementem każdego dnia były pogodne wieczory, na których prezentowaliśmy przygotowane przez nas wcześniej min. skecze, kabarety, scenki z filmu i książki. Ze względu na dużą liczbę talentów muzycznych nie obyło się także bez konkursu „Szansy na sukces”. Wspaniałe chwile spędziliśmy również na solińskich plażach.

Podczas wyjazdu nie zabrakło również czasu na zwiedzanie. Jedną z największych atrakcji był rejs Trampem (statek spacerowy w Polańczyku) po jeziorze solińskim, jak również spacer po Zaporze na Solinie. Jest to największa zapora na terenie Polski, ma 82 m wysokości i 664 m długości (ten widok robi ogromne wrażenie!). Mieliśmy także okazję wybrać się na przejażdżkę Bieszczadzką Kolejką Leśną. Zwiedziliśmy również Gminne Muzeum Bojków w Myczkowie oraz Muzeum Budownictwa Ludowego i Park Etnograficzny w Sanoku. Mieliśmy także okazję być w Sanktuarium Matki Bożej Pięknego Miłości w Polańczyku.

Chcielibyśmy podzielić się świadectwem otrzymanym od grupy młodych piłkarzy z „BE A STAR Football Academy” w Warszawie, którzy byli zakwaterowani w tym samym hotelu co my. Mimo codziennych, długich i wyczerpujących treningów oraz rozgrywek mieli oni ochotę

LETNIA PRZYGODA NAD SOLINĄ

poznać naszą grupę i uczestniczyć w modlitwie, a nawet we wspólnym śpiewie. Spotykaliśmy się z dużą dawką uśmiechu i życzliwości z ich strony. Ten wyjazd na długo zapisał się w naszej pamięci, ale też zwiększył nasz apetyt na kolejne takie przeżycia...)

Justyna Zagrodzka



coś dla najmłodszych:

TAJEMNICA ZIELONEGO KRÓLESTWA

Mary Katherine, córka naukowca, trafia do Zielonego Królestwa zwierząt, gdzie wraz z nowymi przyjaciółmi stawia czoła siłom zagrażającym Matce Naturze.



DROGA życia

Film, który porusza. Tak opisałabym go w kilku słowach. Nie jest to jednak tania próba „dotknięcia” odbiorcy, a prosta historia człowieka, który chce zamknąć sprawy rodzinne. Główny bohater



wędruje drogą św. Jakuba. Co go do tego skłania i czy dojdzie do celu zostawiam owiane mgłą tajemnicy. Powiem tylko, że ja po obejrzeniu tej produkcji, postanowiłam sama przejść ten szlak. Szczerze polecam wszystkim, którzy oprócz dobrej akcji, lubią pooglądać cudowne widoki i przeżyć przygodę.

filmoteka na święta



opowieść
WIGILIJNA



ekspres polarny

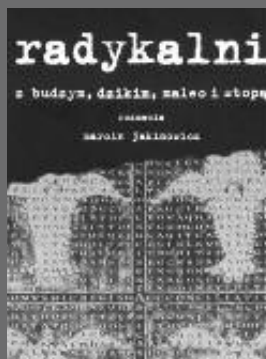


Niesamowite wyznania zwykłych facetów. Prawdziwe świadectwo działania Ducha świętego. Wszystko jest zapisem rozmowy z chłopakami, język ich wypowiedzi całkiem kolokwialny, ale to sprawia, że książka jest prawdziwa. Polecam z całego serca.

radzykalni z budzym, dzikim, maleo i stopą

Marcin Jakimowicz

Skoro jesteśmy już przy świątecznych, to wygrzebałam z tej okazji z domowej biblioteczki książkę, która poruszyła mnie do głębi. Zwykły wywiad z Budzym, Dzikim, Maleo i Stopą (w skrócie: muzycy – grają tzw. white metal, zainteresowanych odsyłam do książki).



Hołownia i Eldredge

Przed nami Wielkie Oczekiwanie. Jeśli czeka się ko-
chającym sercem, czekanie nie jest nudne. Jest twórcze. Dziś
bez konkretnych tytułów, chciałam polecić Wam książki
dwóch autorów. W sam raz, by nadać naszemu czekaniu na
Miłość, więcej smaku... Polecam dwóch panów: Szymona Ho-
łownię (znanego zapewne z wielu programów telewizyjnych)
i Jonha Eldredge'a. Każda książka napisana przez nich jest
godna uwagi. Jeśli pragniecie Wiary Mądrej i Czułej, jeśli
chcecie wiedzieć i poczuć, koniecznie poszukajcie pod tymi
nazwiskami!

Jestem ciekawa, po które pozycje
sięgniecie... Może tym razem Wy po-
dzielicie się swoimi odczuciami?

Niech Maryja będzie nam Przewod-
niczką w tym czasie Adwentu i wy-
prosi łaskę nieustannej tęsknoty za
Jezusem. Nieście Nadzieję tam, gdzie
jesteście!

Z modlitwą,
s. Jola

WARTO CZYTAĆ DOBRE KSIĄŻKI!

ADIEU

Jan Grzegorzcyk

Przypadki Księdza Grosiera

To pozycja dla trochę starszych czytelników. Głównym bohaterem jest... ksiądz. Zaskakuje jednak to, że oprócz święceń kapłańskich nic nie odróżnia go od bohaterów innych powieści obyczajowych. Jan Grzegorzcyk opisuje zwykłe (aczkolwiek ciekawe)

życie kapłana. Szczerze: spodziewałam się cikliwej opowiadki o świętym w sutannie, jednak ku mojemu zdziwieniu ksiądz Wacław ma normalne, jak na księdza, problemy.

Książka jest pierwszą częścią trylogii. Uważam ją za godną polecenia, bo pozwala poznać życie duchownych z drugiej strony. Nie odziera ich z „tajemnicy kapłaństwa”, ale i nie pokazuje jako nad-

ludzi. Odkrywa „drzemających” w nich zwykłych zjadaczy chleba, takich jak my. Czekać na opinie o kolejnych częściach :)

Paulina
Szumna

OCALONA z piekła

Ania Golędzinowska

Ta książka to prawdziwy kolos. Jest trudna i dla ludzi o naprawdę mocnych nerwach. Ania Golędzinowska, była modelka, postanawia podzielić się ze światem historią swojego nawrócenia. Przeżyła za młodu wiele zła, a świat modelingu, do którego weszła jako nastolatka, dostarczył jej jeszcze więcej zranień. Jej powrót do Boga nie była nadzwyczaj spektakularny, nie poraził jej piorun czy coś takiego, chociaż zapewne nie spodziewała się takiego obrotu sprawy. Dla mnie ta książka jest świadectwem Bożej Miłości do człowieka i zapewnieniem, że bez przebaczenia nie ma prawdziwej wolności.

OCALONA Z PIEKŁA

Wyznania byłej modelki



”Czytanie dobrych książek jest niczym rozmowa z najwspanialszymi ludźmi minionych czasów.

Kartezjusz

Kto śpiewa, modli się razy dwa!

Ref. Marana tha! Przyjdź Jezu Panie A D A D
W swej chwale do nas zejdź! A E7
Marana tha! Usłysz wołanie A D A D
gdy się wypełnią wieki. A E A

1. Jak rosy chłód na spragniony grunt a d a d
jak dobry chleb na głodnego dłoń! A d a E7 A
2. W Kościele Twym, gdzie dajesz się nam
przez Ciała Krwi tajemniczą moc!

1. A ja czekam na Ciebie mój Jezu, C F C
Tak jak inni kiedyś czekali. d G C
A ja czekam na Ciebie mój Jezu, C F C
spójrz w ciemności światelko się pali d G C C7

Ref. Jezu przyjdź wołam Cię, Jezu przyjdź F G C a
Jezu przyjdź wołam Cię, Jezu przyjdź. d G C C7

2. A ja czekam na Ciebie mój Jezu,
Abyś przyszedł pomiędzy ludzi.
A ja czekam na Ciebie mój Jezu,
Byś drzemiące serca obudził.

Ty jesteś Skalą Zbawienia mego h A h A
i siłą w życiu mym h A h (A)
Tyś mą nadzieją i mym natchnieniem h A h A
Do Ciebie wołać chcę h A h (A)
Panie wierzę Ci! tak wierzę Ci, G A D h
Bo Twa miłość wierną jest. G A D D7
W każdej chwili życia wspierasz mnie G A fis h
Panie do Ciebie ja lgnę e Fis

Będziemy tańczyć, będziemy śpiewać d B C d
Będziemy klaskać w dłonie swe d B C d
Kiedy nasz Pan stanie z nami twarzą w twarz d B C d
Spotkamy się w Nowym Jeruzaleń d B C d

Będziemy tańczyć, będziemy śpiewać
Będziemy klaskać w dłonie swe
Kiedy nasz Pan w białych szatach stawi nas
Przed Ojcem Swym, przed Adonai.

Nadejdzie dzień,
w którym wszystko spełni się g d
Co dawno już objawił Bóg C d
Więc mocno trwaj,
nigdy nie poddawaj się g d
Nie poddawaj się C d

1. Gdy drogi pomyli los zły G C
i oczy mgłą zasnuje D h
Miej w sobie tę ufność, nie lękaj się C D G
A kiedy gniew świat ci przesłoni G C
i zazdrość jak chwast zakiełkuje D h
Miej w sobie tę ufność, nie lękaj się C D G

Ref. Ty tylko mnie poprowadź C D
Tobie powierzam mą drogę G G Fis e
Ty tylko mnie poprowadź Panie mój C D G

2. Poprowadź jak jego prowadzisz
Przez drogi najprostsze z możliwych
I pokaż mi jedną, tę jedną z nich.
A kiedy już głos Twój usłyszę
I karmić się będę nim co dzień,
Miej w sobie tę ufność, nie lękaj się.

1. Ciągłe szukam jedynej tej (eCGD)
drogi życia, co wiedzie mnie.
I nie trzeba mi więcej, nie trzeba mi więcej,
oprócz miłości twej. /x2
na na na na na na na na x4

2. Ciągłe pragnę zobaczyć raz
Przyjaciela mojego twarz.
I nie trzeba mi więcej... /x2
na na na... x4

